Nr 219. Kraków 24 Września — Środa. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 24

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 września.

Gdyby gabinet turyński niedał się powodować niechęcią Rattazzego do Garibaldego i zawiścią lub pychą Cialdiniego, amnestya ogólna w pierwszej chwili po potyczce pod Aspromonte byłaby go uwolniła od wielkiego kłopotu, na jaki narazić go może proces Garibaldego. Dziś i ta droga wyjścia z trudności już zamknięta, a przynajmniej niepodobną się stała bez ustąpienia ministerium. Garibaldi przed kratkami sądowemi, jakikolwiek sąd złożonym nań będzie, groźniejszym i niebezpieczniejszym stać się może, aniżeli na czele armii. Jako żołnierz chciał on może wbrew woli rządu ale na korzyść ojczyzny i króla spełnić jego zamiary, i niemyślał o zwaleniu tronu lub dynastyi, którą łączył był we wszystkich odezwach swoich i w swoim okrzyku bojowym z losami ojczyzny; jako więzień i pod zarzutem zbrodni stanu odłączyć będzie musiał dwa wyrazy: Włochy i Wiktor Emanuel. Rozdział tego godła stanie się hasłem rozbratu, a skoro imię Wiktora Emanuela raz od imienia Włoch będzie odłączone — cóż dla króla zostanie? Będzie on tylko takim monarchą jakim mógł być każdy inny panujący w którymkolwiek kraju włoskim, gdyby się odważył postawić w zamian za jedność Włoch koronę swoją. Włochy istnieć mogą bez Wiktora Emanuela, ale czemże byłby Wiktor Emanuel bez Włoch? Królem włoskim nie zrobiło go uznanie czterech mocarstw; Garibaldi zdobył mu większą połowę Królestwa samym urokiem swojego imienia, a to nie dla jego osobistych zalet, nie przez przywiązanie wiernego poddanego, lecz że go uznał za zdolnego do spełnienia jedności włoskiéj. Mazzini nawet, ów republikanin i nieprzyjaciel królów, wspierał zamiary króla, bo Mazzini więcéj jest jeszcze patryotą niż republikaninem.

Dopiero przed kratkami sądowemi nastąpi to rozłączenie Włoch i Wiktora Emanuela. Jeśli gabinet turyński tego nie widzi, to dowód tylko, że dyplomacya uwikłała go w swoje sidła.

Na niebezpieczeństwo to radzą niektóre głosy lekarstwo bardzo heroiczne: zamach stanu. Jenerał Cialdini chce zbawić Włochy rządami militarnemi. Jeżeli burboniści wyglądają chwili, w którejby Mazzini podkopał tron włoski, i wierzą, że dyktatura owego trybuna musi stanowić przejście do reakcyi, to o ileż więcej prawdy leżałoby w tej przepowiedni, gdyby Włochy przeszły przez dyktaturę militarną? Niektóre kraje Europy przechodziły już przez tego rodzaju rządy, i nie wyszły z nich ani silniejsze zewnątrz, ani bezpieczniejsze wewnątrz. Jeżeli jenerał Cialdini, który już dziś wywiera nacisk na całe ministeryum, otrzyma to do czego widocznie dąży, wtedy Mazzini zawoła: Teraz na mnie kolej!

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 21 września.

♁ W dniu dzisiejszym zdecyduje się zapewne, czy Izba zostanie rozwiązaną, czy ministeryum ustąpi. Trzeciego sposobu na załegnanie konfliktu nie masz, nie masz przynajmniej w obecnym stanie rzeczy. Ostatnia nadzieja załatwienia sporu kompromisem znikła z bezskutecznością obrad komisyi budżetowej nad mniemanemi koncesyami rządu, które w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia były przedmiotem powszechnego zajęcia kraju. Dwuletnia służba i uregulowanie reorganizacyi armii w drodze prawa, te dwa punkta stały się hasłem wszystkich liberalnych frakcyj Izby, począwszy od postępowej aż do konserwatywno-konstytucyjnej. Z wyjątkiem jednego głosu, cała Izba przyjmując wniosek komisyi, dała ministerstwu do poznania, że tak zwane koncesye, któremi rząd spodziewał się przeciągnąć większość Izby na swoją stronę, nie są zdolne zadośćuczynić żądaniom kraju. Rząd odsłonił ostatnie swoje postanowienia, Izba wyrzekła ostatnią swoję wolę. Możność porozumienia się znikła, kryzys dojrzała, przesilenie musi lada chwilę nastąpić.

Oczekiwanie publiczne wytężone jest w tej chwili do najwyższego stopnia. Kwestya reorganizacyi armii wyszła z powłoki militarnej i finansowej i przywdziała szatę polityczną. Nie idzie już o to, czy organizacya ma być utrzymaną, i czy kraj jest w stanie ponosić potrzebne koszta na jej utrzymanie. Na jedno i drugie Izba ostatecznieby się zgodziła, pod warunkiem zaprowadzenia dwuletniej służby. Idzie o to, aby tak służba ta, jak i cała organizacya zyskała podstawę prawną. Żądać tego, Izba uważa za swoje prawo i za swą powinność. Ponieważ rząd prawu temu wzbrania się uczynić zadość, nie pozostaje Izbie inny środek, aby go zmusić do tego, jak odmówienie funduszów potrzebnych na utrzymanie tejże reorganizacyi. Izba postępuje prawnie i logicznie, i postępowaniem tem broni rzeczywiście ustawy konstytucyjnej, wystawionej przez rząd nie tylko na ciężką próbę, lecz na istotne niebezpieczeństwo zamachu, jeżeli nie na całość, to w każdym razie na niektóre jej części.

Wykazał to na piątkowem posiedzeniu członek frakcyi Vinckiego znany oddawna poseł Simson. *Sternzeitung* rozprawia już od parę miesięcy o jakiemś próżnem, niezapełnionem miejscu, o jakiejś „luce“ w ustawie konstytucyjnej, pomiędzy artykułami odnoszącemi się do uchwalania budżetu, i dowodzi, że prawo to, jak każde inne prawo, należy w równej mierze do wszystkich trzech organów władzy. Minister finansów p. Heydt w ciągu zeszłego tygodnia groził Izbie, że w razie pozostania jej na dotychczasowem opozycyjnem stanowisku, rząd mógłby się widzieć zmuszonym, wykonać naprawdę coś takiego, co nie stoi w ustawie konstytucyjnej. Simson okazał, że *Sternzeitung* i p. Heydt zupełnie do jednego zmierzają celu, a celem tym, mimo wszystkich zarzekań ministeryalnych, nie może być nic innego, jak ewentualny zamach na konstytucyę. Mówca ze zgrozą i surowością powstał przeciwko tym dążnościom, a słowa jego tem mniej zapewne pozostaną bez wpływu, że Simson za przeszłego gabinetu będąc prezesem obrad Izby poselskiej, bardzo dobrze zapisany był u tronu. Na kimże się zresztą rząd oprze, jeżeli i stronnictwo starych liberałów obrazi na siebie? Na stronnictwie feodalnem? Niechaj sprobuje, przekona się niebawem, jak daleko z nim zajdzie.

Bądź jak bądź, jeżeli rząd rozwiąże Izbę, będzie to skazówką, zarówno czy ministeryum obecne się utrzyma, czy innem zastąpione będzie, że ustawa konstytucyjna, a przynajmniej prawo wyborcze, wystawione będą na nowe zmiany. Będą to, jak się Vincke wyraził, z przytwórzeniem całej Izby, stosunki hessen-kaselskie, które zakwitną w Prusiech. Jestli to możliwém? Cały kraj mówi, że nie. A jednak zanosi się na to, w tej przynajmniej chwili, że obecne ministeryum, jeżeli nie będzie całkiem zmienione, lecz w części tylko zrekonstytuowane, więcéj jeszcze zachowawczy, a kto wie, czy nie feodalno-reakcyjny będzie miało charakter. P. Heydt podał się już do dymisyi, która podobno została przyjętą; p. Roon miał to samo uczynić, ale wiadomość się nie potwierdziła; także co do ustąpienia p. Heydta zachodzi jeszcze wątpliwość. Tymczasem przybył tu już i p. Bismark-Schoenhausen, obecny poseł pruski w Paryżu. On oddawna przeznaczany jest na prezesa rady ministrów. On ma być zbawcą Prus, wyprowadzając je z nie bezpiecznej toni wewnętrznego rozdwojenia korony z narodem, i zewnętrznego lekceważenia w Europie, mianowicie zaś w Niemczech. Panu Bismarkowi więcéj potęgi duchowéj przypisują, aniżeli jéj ma, aniżeli jéj mieć może. Żaden *deus ex machina* obecnego konfliktu reprezentacyi kraju z rządem na korzyść państwa nie rozwiąże. Można rozpędzić Izbę, zmienić konstytucyę, oktrojować nowe prawo wyborcze, ale z narodem walki się przez to nie ukończy, ani podniesie się moralnego znaczenia Prus w Niemczech. Gdyby tym kierunkiem rzeczy poszły, byłoby to dowodem, co w jednym z dawniejszych listów z powodu Włoch twierdziłem, że rządy europejskie przygotowują się do próbowania szczęścia swego w nowych usiłowaniach reakcyjnych przeciwko mniemanéj anarchii rewolucyjnéj.

Głośno także dziś w mieście, że i p. Vincke wezwany został do króla dla dania rady swojéj. Miałażby być mowa o powołaniu do przyszłego gabinetu ludzi tegoż samego stronnictwa starych liberałów, którzy już poprzednio byli przy sterze rządu? Albo w kombinacyę nowego gabinetu mieliżby wchodzić p. Vincke z p. Bismarkiem ręka w rękę, jak to któryś z dzienników niemieckich już przed kilku tygodniami przepowiadał? Stosunki wpływają na przekonania ludzi. Dzisiejszy p. Bismark, pierwotnie stronnik *Kreuzzeitung* i przeciwnik opozycyjnego liberała p. Vinckego za ministerstwa Manteuffla, może wcale tak daleko w opiniach od niego się nie różni. Kombinacya prawdziwie nie zła, przynajmniej budząca niemałą ciekawość, coby z Prus na zewnątrz i w Niemczech dwaj ludzie stanu, uważani i za zdolnych i za energicznych, zrobili? To pewna, że energiczna polityka w sprawach niemieckich byłaby najpewniejszym sposobem załatwienia dzisiejszego konfliktu.

Carogród 15 września.

W złudzeniu żyje ten, kto mniema, że Carogród jest stolicą téj krainy, która w wyobraźni poetów i podaniach ludów, świeciła blaskiem nadziemskim. Należy wybić sobie z głowy raz na zawsze Farysów co lecą na przegon z wiatrami — czułych słowików co różom nucą miłosne madrygały, czarowne Zulejki ginące z miłości dla Gianrów.— Było to może kiedyś, dzisiaj przyroda tylko cudna wprawdzie pozostała, do dziś dnia ujrzysz tutaj roskoszną krzewinę, potomstwo tej, którą niegdyś Kserkses podczas swojej wyprawy tak ukochał i pieścił, że ją niby dziewicę obwiesił złotem i perłami; jeszcze tu ujrzysz cudowną twarz kobiecą co cię swym blaskiem tak olśni, że uwierzysz w powieściową Roanę co oczyma swemi oślepiała człowieka; ale cóż z tego kiedy krzewina za parkanem dziś kwitnie, a kobieta bezduszna skoroć ginie z oczów, ginie i z pamięci. Jest zaś faktem niezaprzeczonym, że w szczęśliwych krajach Pady-Szacha nikomu się obecnie na poezyę nie zbiera. Dziś oj bieda, bieda w ziemi Mahometa! Haryski w Edenie czekają na niego, a tu tymczasem wekslarz obdziera go żywcem. Prorok i prawo zakazują brać procentu, a kilku Szylokow jak zagra w burse, tak cały Stambuł obdziera do połowy. Jeżeli kto chce cudów i nadzwyczajności doświadczyć na Wschodzie, to niech idzie na giełdę tutejszą; pamiętam w ciągu b. r. złoto cztery kroć nad wartość pieniędzy papierowych podniesione, dzisiaj je widzę prawie al-pari. „Raz cię się wznosi wysoko, znów upada nisko...... cud i dziwowisko“ powiada nasz poeta. Właśnie i tu jest tak samo; a ileż tu pomiędzy temi ostatecznościami przeróżnych fluktuacyi, które swą nadzwyczajnością i nagłością przechodzą arabskie brednie. W Turcyi jedno jest tylko fantastyczne i cudowne, to jest kurs i handel pieniędzy, obok zupełnej stagnacyi wszelkich interesów. Mechmed-Ali pasza bardzo dobrze pojął duch wschodni, on to stworzył te poetyczne rzuty. Wypuścił w obieg masę papierów nie opartych na żadnej rękojmi wyjąwszy na gwieździe proroka, a chcąc zaradzić złemu ich kursowi, starał się rozciągać kurs stolicy i na prowincyę. Dopiero prozaiczna, ale zdrowa i radykalna polityka Fuad paszy, zdołała złe naprawić w części przynajmniej. Po wycofnięciu z obiegu do bimiliona kaimów (papierów) z dniem 13 b. m. wrócił normalny kurs monety, (ale wzrosły olbrzymio długi państwa zagranicą zaciągnięte). Wielkie to dobrodziejstwo dla wewnętrznych stosunków krajowych. Złoto trzyma się jeszcze na tutejszym placu o kilka procent wyżéj; to agio przy braku papierów wytłómaczyć sobie można kursem bilonu i srebra starego stempla, opartym więcej na zwyczaju i nominalnej wartości przez rząd przyznanej, niżli na stopie menniczej. Wycofać tę monetę z kursu jest właśnie zadaniem rządu w chwili obecnej.

Mówią tutaj o założeniu banku; jest to nowość, któraby w zasadzie znieść musiała dotychczasowe prawo Mahometa, zabraniające procentów. Pan Openheim w porozumieniu z kompanią angielską, która dostarczyła Porcie ostatnią pożyczkę — czynił już w tym względzie kroki u rządu, który jednak propozycye jego uznał za trudne do przyjęcia. Utrzymuje się wiara na tutejszej giełdzie, że bank podobny będący zresztą podstawą wszelkich operacyj finansowych— przyszedłby tylko do skutku, gdyby okoliczności dozwoliły i nadal czas jakiś odgrywać Anglii rolę bony przy tureckiej wychowance; inaczej przy zewnętrznych warunkach zawsze dość grożnych, przy intrygach agioterów i niezmiennej administracyi, bank taki mimo dostatecznego kapitału zakładowego i podstaw, jakie ma dawać naturalna zamożność kraju nie potrafiłby obudzić zaufania. Spodziewaną jest także nowa serya biletów pożyczkowych po 500 piastrów, zastąpić mających dawniejsze papiery pożyczki wewnętrznej. Bony procentowo-amortyzacyjne, któremi w części wymieniano kajmy, podniosły się znacznie w kursie.

Tak więc wszystko dowodzi, iż Porta energicznie wzięła się, aby wszelkim sposobem podnieść kurs papierów, kredyt swój i zasilić skarb. (Lecz są to sposoby sztuczne, pożyczki zagraniczne, z pomocą rządu angielskiego zaciągane i różne obroty finansowe, na chwilę skuteczne; wzrostu zaś swych finansów nie opiera Porta na naturalnej i jedynie trwałéj podstawie, na wzroście bogactwa krajowego, rozwoju sił produkcyjnych kraju i zamożności wewnętrznej P. R. Cz.). Przyznać należy, iż Turcya w tej chwili stoi napozór lepiej, niż w ostatnim lat dziesiątku. Łudzić się jednak nie można bynajmniej co do jej przyszłości: wszelkie lekarstwa przeciw śmiertelnej chorobie, która już do ostatniego posuwa się stopnia, a których gorączkowo chwyta się Porta przyciśniona ostatecznością, powierzchowny tylko sprawiają skutek, wywołują rumieńce na twarz suchotnika, lecz w niczem nie dotykają wewnętrznej choroby rozkładającej całe ciało. Turcya potrzebuje stać się inną stać się Nie-Turcyą, co jest niemożebnem. Państwo oparte na podboju musi się rozłożyć na swoje pierwiastki.

Czarnogóra znękana, ale nie zwyciężona wcale. Lecz klęski wojny, które wywołały słuszne zresztę współczucie Słowiańszczyzny, nie są jednak zbyt wielkie. Jeżeli zaś czego szkoda, to krwi tego dzielnego ludu, wylanej z powodu zawczesnego popchnięcia do walki przez gabinet Petersburgski, tak przynajmniej tu utrzymują. Składki zbierane w Rosyi nie zatrą pamięci tej smutnej nauki, jaką dziś Czarnogóra o szczerości polityki rosyjskiej powzięła. Wreszcie jeszcze sprawa nie skończona, dowcipny ten i bohaterski naród, co jeńców tureckich za świnie wymieniał, prowadzi ciągle partyzantkę, zabiera znaczne zapasy żywności, a w razie odwrotu Omera Paszy lub rozpoczęcia walki w Serbii pomimo wszelkich traktatów i pacyfikacyi odda za swoje z procentem.

Według wszelkich nadchodzących tu wiadomości w Serbii przygotowania do walki nieustają. Stan opinii w kraju niezmiernie natężony; niema nadziei aby zbyt długo wytrwał na dzisiejszej drodze książe Michał; jeżeli nie chce dzielić losu swego poprzednika, musi pozostać w jedności z narodem. Dla tego przed zupełnem ustąpieniem Turków z granic serbskich niemoże być mowy o załatwieniu tej kwestyi. Dzisiejszą zwłokę tłómaczyć sobie potrzeba zabiegami Anglii, która wszelkiemi silami stara się o zgodę, a także w części i wyrachowaniem Serbów którzyby chcieli oszczędzić sobie krwi potrzebnej do zdobycia fortec które mają nadzieję bez tego kosztu otrzymać.

Zajście w mieście Nisz którego znaczenie dzienniki zwiększyły; miało być, jak tu utrzymują, nie nieznaczące. Miasto to odległe o kilka godzin od granicy serbskiej po stronie tureckiej położone, niem głu ani ruchu swego udzielić Serbii z powodu znacznych sił tureckich, w tem miejscu nagromadzonych, ani też przelać go na Bołgaryę. Mylnem jest wreszcie zdanie utrzymujących, iż cała Bołgarya jest zrewoltowaną i powstanie posunięte aż do bram Stambułu. Bołgarya przy koncesyach ze strony Turcyi, pozostała by długi czas jeszcze w spokoju kiedy tymczasem ruch Serbii Hercogowiny i Czarnogórza, ciąży więcej ku morzu Adryatyckiemu.

W dniu imienin cesarza rosyjskiego odbywało się tu nabożeństwo w kaplicy poselstwa moskiewskiego w Bujukdere. Jednocześnie rodacy odprawiali nabożeństwo żałobne w jednym z tutejszych kościołów za dusze nieszczęśliwych powieszonych w Warszawie.

Wiedeń 22 września. Wczoraj Izba deputowanych złożyła N. Pani adres z powinszowaniem powrotu do zdrowia. W południe zebrali się prawie wszyscy deputowani w Wiedniu obecni, w wielkiej galeryi zamku w Schönbrunn. Polacy byli w stroju narodowym, wszyscy inni w czarnych frakach. Ministrowie Schmerling, Lasser i Plener znajdowali się w gronie deputowanych jako deputowani. Przed samą 12tą weszli deputowani do wielkiej sali posłuchalnej, poprzedzeni przez prezesa i dwóch wiceprezesów. N. Pani weszła zaraz do sali, poprzedzona przez ministra obrzędów hr. Fürstenberga, a za nią ochmistrzyni dworu hrabina Königsegg i jedna dama dworska. Po zwykłym ukłonie, prezes Hein odczytał adres wiadomy i wręczył takowy N. Pani, a ta odczytała następującą odpowiedź:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję adres, który mi Izba deputowanych Rady państwa wręczyła, i radością przejmują mię wierne uczucia reprezentantów Austryi, które w adresie znalazły swój wyraz w tak serdeczny sposób. Dzięki ę Opatrzności, która mi dozwoliła odzyskać zdrowie i powrócić przy boku Cesarza i moich dzieci do Austryi, do której wiąże mnie miłość, której pomyślność gorąco mnie obchodzi, a której szczęście jest celem moich najżywszych życzeń. Pożądanem jest dla mnie, że mogę te uczucia wypowiedzieć i zapewnić Izbę o mojem najserdeczniejszem podziękowaniu.“

Zgromadzenie odpowiedziało trzechkrotnym okrzykiem, po czem N. Pani powróciła do swoich pokoi.

— N. Pan wyjechał wczoraj po południu do Morawy na przegląd wojsk w towarzystwie jeneraładjutantów hr. Crenneville i hr. Coudenhove, ministra wojny Fzm. br. Degenfelda, księcia Thurn-Taxis, księcia Wirtembergskiego i jenerała jazdy ks. Schwarzenberga. Cesarz Jmć wrócić ma z objazdu za tydzień. Przed wyjazdem N. Pan przyjmował na prywatnem posłuchaniu nuncyusza apostolskiego mgra. de Luca, który wręczył pismo Ojca św. i breve apostolskie zawierające dyspensę małżeńską dla Arcyks. Karola Ludwika i księżniczki neapolitańskiej Maryi Annuncyaty.

— *Ungarische Nachrichten* donoszą o obecnym stanie sprawy siedmiogrodzkiej następujące szczegóły z półurzędowego źródła pochodzące: Kanclerz siedmiogrodzki br. Nadasdy trzyma się ściśle swojego programu. Na podstawie nowej organizacyi komitatów odbywać się będą zgromadzenia komitatowe i w nich pracować się będzie, aby do przyszłego sejmu otrzymać korzystne rezultata wyborów. Co się tyczy trybu wyborczego, ponieważ instytucya regalistów (mianowanych przez rząd) nie okazuje się być odpowiednią czasowi, a dawny porządek wyborczy niedałby się również przeprowadzić, przeto wypracowano nowy, w którym miano na względzie o ile można równą reprezentacyę trzech głównych narodowości: madziarskiej, niemieckiej i rumuńskiej, lubo i tu nie da się dokła-

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄŻE ADAM CZARTORYSKI

I JEGO ZAWÓD DYPLOMATYCZNY.

(Ciąg dalszy).

Traktat paryzki ustanawiając granice Francyi wróconej Burbonom, rzucał pierwsze podstawy przyszłej organizacyi Niemiec, Szwajcaryi, Włoch; lecz imienia Polski nawet niewspomniał. Pojęcia co do tego zbyt jeszcze były niewytrawne, aby pytanie to podjąć i mieć jakąś nadzieję porozumienia się. Zdaje się jednak, że w ciągu rokowań poprzedzających ten traktat, Imperator Aleksander, stojący wtedy na szczycie owej egzaltacyi liberalnej i filantropijnej, będącej długi czas wybitnym rysem jego charakteru, napomknął był o zamiarze przywrócenia Polski w obszernych granicach, do czego zachęcał go nawet rząd francuski. Jednakże, w krótkim przestanku między traktatem paryzkim a otwarciem kongresu w Wiedniu, mającym rozwiązać wszystkie pytania nierozstrzygnięte przez poprzedni traktat, Imperator pojechał był do Petersburga, gdzie od dwóch lat niebył i tam miał się przekonać o niemożności skłonienia Rosyan do przystania na rozbiór ich państwa, aby przez to dać niepodległość narodowi, w którym zawsze widzieli odwiecznego wroga. Odtąd przychylność jego ku Polakom zaczęła oziębiać się; wprawdzie ożywiła się cokolwiek, gdy Cesarz kilka dni gościł w Puławach, rezydencyi Czartoryskich; lecz niedługo.

Niebędę tu wchodził w szczegóły znane ze świeżych publikacyj, a wykrywające w jaki sposób załatwiała się sprawa polska na kongresie wiedeńskim. Głównie spierano się o to, czy Księstwo Warszawskie ma się dostać w całości lub w jakiej części Imperatorowi, lub czy większy lub mniejszy kawał ukroi z niego król Pruski. Prusy zezwoliły na odstąpienie całego Księstwa, byle jej dano za to Saksonię. Francya, Anglia i Austrya bynajmniej nieżyczyły sobie wpuszczać Rosyą za Wisłę i w serce Europy, aby tym sposobem zajęła stanowisko mogące zagrażać sąsiednim mocarstwom. Zresztą trzy te dwory miały wstręt od wykreślenia Saksonii z rzędu państw udzielnych, i poczytywały za rzecz haniebną odkupywać połowicznym targiem popełniony niegdyś zamach na Polsce, a do tego kosztem równie haniebnego zamachu przeciw najstarożytniejszemu i najuczciwszemu z panujących domów w Niemczech. Książę Czartoryski zostający przy boku Imperatora Aleksandra, aczkolkiek nie w urzędowym charakterze, miał udział bezpośredni, lecz czynny, w tych rokowaniach obchodzących przyszłość jego kraju. Ułożył on dla Imperatora notatki mające posłużyć za materyał do odpowiedzi na bardzo nieprzyjazny Polsce memoryał lorda Castlereagh. Zdarzało się, że Imperator często posyłał go do Talleyranda, aby starał się nakłonić go do widoków Rosyi.

Wiadomy jest wynik długich tych rozpraw i rokowań tąk naprężonych, że była chwila grożąca zerwaniem kongresu i wojną powszechną. Od Księstwa Warszawskiego oderwano nakoniec W. Księstwo Poznańskie i dano je Prusom; kilka obwodów Galicyjskich powrócono Austryi z dodatkiem żup wielickich; a miasto i obwód Krakowski zamieniono w Rzeczpospolitą. Resztę czyli dwie trzecie części Księstwa dostało się Imperatorowi Aleksandrowi z tytułem Królestwa Polskiego.

Zdawało się, że traktat europejski miał stanowić o samych tylko terytoryalnych granicach; wszakże uczucia osobiste, polityka i zobowiązania się Aleksandra, niepozwoliły mu poprzestać na tem. Trzeba było coś zrobić dla narodowości polskiej, coś dla tych wyobrażeń liberalnych i konstytucyjnych, których ogłosił się obrońcą. Trzeba było dotrzymać, jeśli nie wszystkie przyrzeczenia tak hojnie sypane, to przynajmniej pokazać, że co wydawało się zapomnieniem na dobie, mogło być rzeczą odłożoną na później. Słowem Imperator, zezwalając na pokawałkowanie Księstwa Warszawskiego, zamiast co miał je powiększyć, podług przyrzeczeń nowemi prowincyami, czuł się związanym na honorze i chciał przynajmniej Polakom przechodzącym pod inne panowanie, zapewnić niektóre korzyści. Niebyło nic trudniejszego, jak pogodzić te kombinacye ze wstrętem okazanym przez Austryą i Prusy, zobowiązanych przez Cara do zaprowadzenia systemu liberalnego w prowincyach polskich ich berłu podległych; dwa te bowiem mocarstwa zawsze najwięcej obawiały się wszystkiego, co zmierzało do przywrócenia dawnej monarchii Polskiej. Lecz jak to najczęściej bywa, wykręcano się z tej trudności wyrażeniami dwóznacznemi i nieokreślonemi, toż formułkami pełnemi wyjątków i zastrzeżeń. Uznano tedy w moc artykułu 1go jeneralnego aktu kongresu, że *Księstwo Warszawskie zostaje przyłączone do Imperyum Rosyjskiego i będzie z niem związane nieodwołalnie przez konstytucyą, jako posiadłość wieczysta Imperatora, jego spadkobierców i następców; że Jego Ces. Mość Imperator Wszech Rosyi zastrzega sobie dać temu państwu mającemu osobną administracyą, taką rozciągłość, jaką za stósowną uzna* (co odnosiło się do przyszłego połączenia Litwy, Wołynia i Podola z Królestwem kongresowem) *że obok innych tytułów przyjmuje tytuł króla Polskiego i że Polacy będący poddanymi Rosyi Austryi i Prus otrzymać mają reprezentacyą i instytucye narodowe, zastósowane do rodzaju tej egzystencyi politycznéj, jaką zwierzchnicze ich rządy nadać im uznają za użyteczne i właściwe.*

Że te nieokreślone zobowiązania się Austryi i Prus względem poddanych polskich, miały zostać niewykonane nigdy, łatwem było do przewidzenia. Co się tyczy Imperatora Aleksandra, zdawało się z razu, że szło mu o najrychlejsze dotrzymanie przyrzeczeń. Zaraz bowiem napisał list do prezesa Senatu Warszawskiego, w którym donosił mu jaka stanęła ugoda, wyrażając przytem żal, że jedynie przez wzgląd na utrzymanie powszechnego pokoju w Europie, niepodobna było połączyć wszystkich Polaków pod jedno berło.

W kilka potem miesięcy, 15 listopada 1815 r., konstytucya wcale liberalna, będąca po większej części dziełem księcia Czartoryskiego nadaną została Królestwu Polskiemu. Wprawdzie około trzech lat upłynęło zanim zgromadził się pierwszy sejm, zwołany odpowiednio do przepisów, zato inne urządzenia wypływające z tej konstytucyi natychmiast zostały wprowadzone. Rodowity Polak, jenerał Zajączek, z tytułem Namiestnika Cesarza i króla, postawiony był na czele rządu, mając dodaną sobie radę stanu, którą składali ministrowie wraz z innymi znakomitymi ludźmi, takimi jak książe Czartoryski.

Jenerał Zajączek, spędziwszy większą część życia za granicami kraju i w obozach, niewiele rozumiał się na prawodawstwie i na administracyi cywilnej. Można jednak mniemać, że prowadzony przez urzędowych doradzców i przez główne przepisy dane mu od Imperatora, niebyłby zanadto zboczył z nakreślonej mu drogi postępowania. Na nieszczęście, Aleksander, skutkiem niekonsekwencyi nader często psującej najlepsze jego zamiary, postanowił, jak to widzieliśmy, poruczyć organizacyą armii polskiej najstarszemu ze swych braci, Wielkiemu księciu Konstantemu, znanemu z szaleństwa i zwierzęcej gwałtowności charakteru, niemniej z despotycznego humoru, co go czyniło niezdolnym do podzielania a nawet do pojmowania szlachetnych widoków Imperatora; gdy jednak niechciano go sobie narażać, dano mu jak głoszono z przyczyn polityki wewnętrznej, zajęcie w stronach dalekich od Petersburga. Aczkolwiek władza jego była czysto wojskowa, i niedawała mu prawa rozkazywać Namiestnikowi, z temwszystkiem obecność jego w Warszawie musiała postawić jenerała Zajączka w dość fałszywem położeniu, z którego, gdyby się chciał był wyłamać bez wielkiego szwanku, musiałby pokazać wiele stałości i taktu. Zdaje się że mu zbywało na tych dwóch przymiotach. To pewna że nigdy przez myśl mu nieprzeszło, żeby niepodległość swoją chciał utrzymać w obec cesarskiego brata, lub żeby oparł się jego woli, chociażby ta najbardziej sprzeciwiała się prawu i konstytucyi. Odzywał się

dnie obliczyć, czy kilka głosów nie przypadnie jednej z nich lub drugiej. Nowy tryb wyborczy będzie oktrojowany. Pomimo jednak wszelkich usiłowań jest rzeczą pewną, że sejm siedmiogrodzki nie zostanie już w tym roku zwołany.

— Depesza telegraficzna z Tryestu z dnia dzisiejszego donosi, że ogłoszono wyrok w procesie o zaburzenie spokojności publicznéj podczas pobytu węgierskich gości w Tryeście (w teatrze). Dr Fabris skazany został na rok więzienia; trzéj inni oskarżeni dla braku dowodów uwolnieni.

— Wydział finansowy Izby deputowanych do budżetu 1862 r., uchwalił zalecić Izbie odrzucenie projektu rządowego względem podwyżki podatków stałych na r. 1862. Jednym z głównych motywów téj uchwały było, że zanim ustawa ta stanie się prawomocną, już rok skarbowy upłynie, a niepodobna wybierać podatków za przeszłość i aby ustawa w tył obowiązywała. Wydział nie czuje się być powołanym do czynienia wniosków względem podwyższenia podatków na r. 1863, skoro podwyższenie to może tylko na jeden rok być naraz uchwalane, a Wydział nie jest umocowany sięgać poza budżet tegoroczny. Zapewne na rok 1863 nowe propozycye wniesione będą przez rząd, lecz Minister skarbu nie miał wygotowanych jeszcze wniosków.

— Jutro we wtorek mają się odbywać w Izbie deputowanych narady nad rewizyą kadastru. Dep. Kaiserfeld ma wnieść w Izbie wniosek względem wysłuchania poprzednio zdania sejmów krajowych

Królestwo Polskie.

Wiadomo, że wszystkie instancye sądowe uznały niewinnym p. Karola Nowakowskiego, aresztowanego jeszcze 8 kwietnia 1861, a następnie więzionego, badanego i sądzonego rok cały. Chociaż w końcu i najwyższa instancya sądowa, senat, uznał go wyrokiem z 3 maja 1862 niewinnym i nakazał uwolnić, samowolna władza wojskowa nietylko go nieuwolniła, lecz posłała go w głąb Syberyi. Brat wywiezionego będący zakonnikiem w klasztorze Kapucynów, podał skargę o to, do W. ks. Konstantego, jak to donosił jeden z naszych korespondentów z Warszawy, przedstawiając najoczywistsze pogwałcenie wyroków. Lecz skarga zostala nieuwzględnioną. Jakkolwiek skarga ta jeszcze w lipcu została podaną, a odpowiedź dużo później nastąpiła, akt ten niedawno otrzymawszy zamieszczamy go tu dosłownie, oraz kilka słów ustnej odpowiedzi.

„Do JCW. W. ks. Konstantego Mikołajewicza, Namiestnika Cesarskiego w Królestwie Polskiem.

„Brat mój Karol Nowakowski w d. 8 kwietnia 1861 r. wraz z wielu innemi osobami aresztowany został w powrocie do domu przy wyjściu z ulicy senatorskiej na plac Zamkowy. Dla przekonania się, czy obecność jego w tem miejscu była przypadkową, czyli też miał udział w zaszłych podówczas wypadkach, rozwinięte zostało śledztwo sądowe, i wyrokami zgodnemi trzech instancyj, a mianowicie: Sądu kryminalnego Gubernii Warszawskiej z d. 21 grudnia 1861 r. Sądu Apelacyjnego z d. 21 lutego 1862 r., i Dziesiątego Departamentu Senatu z d. 2 i 3 maja 1862 r. (z których ostatni jest stanowczym i nieodwołalnym), został uniewinniony i od wszelkiej kary uwolniony. Kiedy więc mniemałem, że brat mój od 14tu przeszło miesięcy w ciągu śledztwa w podziemnem więzieniu twierdzy Modlińskiej więziony, na zdrowiu podupadły, zagrożony niebezpieczną chorobą piersiową, nareszcie wolność odzyska, kiedy po uwolnieniu go przez najwyższą sądową Magistraturę w imieniu Cesarza, żadnej już nie mogłem przewidywać przeszkody, dowiedziałem się z zadziwieniem, że brat mój wywiezionym już został w głąb Syberyi do miasta Krasnojorska w Gubernii Jenisejskiej o 5549 wiorst od Warszawy. Podług odezwy ks. Gorczakowa Namiestnika do mieszkańców miasta Warszawy wydanej d. 9 kwietnia 1861 r, wszystkie czyny przed tym dniem wydarzone oddane zostały pod decyzyę ozwyczajnych Sądów kryminalnych. Podług zaś odezwy p. o. Namiestnika w d. 24 lutego r. b. ogłoszonej w pismach publicznych, zapewnionym zostało mieszkańcom Królestwa, że za czyny przed ogłoszeniem stanu wojennego spełnione, nikt nie będzie pociąganym przed Sądy wyjątkowe. Brat mój od d. 8 kwietnia 1861 r. więziony usprawiedliwił się przed Sądami kryminalnemi z wszelkich zarzutów. Po tem zaś dniu, nie mając wolności, żadnego czynu prawu przeciwnego spełnić nie mógł, a jednak po 14 miesiącach więzienia, jeszcze tak dotkliwem wygnaniem jest karany i to wbrew wydanym wyrokom sądowym w Imieniu najjaśniejszego Cesarza, i uznającym go za niewinnego.— Ośmielam się więc najpokorniej uprašzać, ażeby Wasza Cesarska Wysokość raczyła najłaskawiej rozkazać, ażeby bratu mojemu Karolowi Nowakowskiemu wolność powróconą i powrót do kraju dozwolonym został.

Warszawa d. 19 lipca 1862 r.

(podp.) *Wacław Nowakowski* kapucyn."

Na powyższą prośbę W. Książe przez komisarza Cyrkułowego X. Wacławowi Nowakowskiemu odpowiedzieć raczył: „że prośba jego na uwzględnienie nie zasługuje".—

— Wybory urzędników szlacheckich na Litwie, które się w r. b, na wiosnę odbyć miały, wstrzymał rząd ogłosiwszy tam stan wojenny, dotąd niezniesiony. Następnie w jednej gubernii tj. mińskiej, która nie jest cała pod stanem wojennym, naznaczony już był wrzesień na wybory; któryto jednak termin odroczono. Teraz listy ztamtąd donoszą, iż wybory mają odbyć się w październiku. Czy znów jak zbliży się termin, nie zostaną przez rząd odłożone? trudno przewidzieć.

Dania.

W niedzielnym numerze pisma naszego umieściliśmy skróconą treść ostatniej noty gabinetu duńskiego z d. 25 z. m., przesłanej do Kopenhagi w sprawie księstw duńsko-niemieckich. Dziś dajemy skróconą także treść podobnej noty pruskiej wysłanej pod dniem 22 z. m., a to nietylko dla porównania obu tych aktów, ale że przyjdzie nam się zapewne do nich odwoływać w dalszym ciągu tej sprawy, którą na nowo poruszyły rządy niemieckie, jako jeden ze środków zyskania sobie w Niemczech popularności.

Nota pruska mówi na wstępie, że rząd duński wybiegł się od odpowiedzi na proste zapytanie: „czy uznaje, że umowy z r. 1852 mają w ogóle charakter obowiązujący, a mianowicie pod względem Szlezwiku, i czy przyjmuje takowe za podstawę dalszych układów?" Dalej nota rzeczona, podobnie jak austryacka, daje historyczny lubo krótszy przegląd tego co dotąd zaszło i mówi:

Jak mało obecny stan odpowiada po latach dziesięciu umowom z r. 1852, a nawet, jak się im poczęści sprzeciwia, to niech nam będzie wolno pominąć. Faktyczny, ściślejszy związek Szlezwiku z królestwem; przeważający wpływ, który przez to przyznany został temu ostatniemu; podrzędne stanowisko Holsztynu pod względem spraw wspólnych, a mianowicie pod względem budżetu; systematyczne niweczenie wszystkich naturalnych i sąsiedzkich związków między Szlezwikiem a Holsztynem; nieuszanowanie postanowień względem uniwersytetu w Kiel; przepełnienie księstwa Szlezwickiego urzędnikami duńskimi w administracyi, duńskimi księżmi w kościele i szkole, jakoteż cały duch administracyi w tem księstwie; nakoniec uciemiężenie narodowości niemieckiej i naruszenie wszystkich rzeczywistych i rzeczowych stosunków przez utrzymanie edyktu językowego: to są fakta, które widocznie leżą przed oczami, a których dowody są w rękach każdego.

Nota pruska stawia dalej następujące żądania, na podstawie umowy z r. 1852:

1º aby wspólna konstytucya z d. 2 października 1855, nieprawnie, albowiem bez wysłuchania stanów holsztyńskich i szlezwickich i bez udziału szlachty i ziemian lauenburgskich powołana do życia, zniesioną została zupełnie, a przeto i w Szlezwiku;

2º aby w celu zaprowadzenia rzeczywiście wspólnej konstytucyi przedłożono pod obrady i uchwalenie nowy takowej projekt legalnym reprezentacyom oddzielnym każdej części monarchii, z zaniechaniem bezwarunkowo w tym projekcie zasady reprezentacyi podług liczby głów;

3º aby, dopokąd utworzonym nie będzie w ten sposób organ reprezentacyjny dla całej w ogóle monarchii, legalne reprezentacye oddzielne miały sobie przyznany równy wpływ na wspólne sprawy, a władza centralna aby zarówno odpowiedzialną była za zawiadywanie temi sprawami w obec oddzielnych reprezentacyj;

4º aby w obronie równouprawnienia narodowości w księstwie Szlezwickiem, przywrócono przedewszystkiem *status quo* z przed roku 1848 pod względem stosunków językowych, a następnie aby takowe uregulowano ustawą za udziałem i przyzwoleniem zgromadzenia stanów szlezwickich.

Gabinet pruski żąda w tej nocie jasnej i wyraźnej odpowiedzi na powyższe punkta. Koniec zaś noty pruskiej mówi:

Czyż rząd król.-duński mniema, że Niemcy zrzekną się zarazem tego na przeszłości ugruntowanego stanu rzeczy i rękojmi danych im w zamian za nie? Albo czyż dozwolenie rozwiązania ściślejszego związku który po ten czas łączy z sobą księstwa Szlezwickie i Holsztyńskie, ma już znieść którekolwiek z niezawisłych od tego związku praw służących obu tym krajom, albo trzecim stronom ze względu na te kraje?

Stanowisko ich w monarchii powinno być wprawdzie zmienione, ale w naturze rzeczy leży, iż nie może ono się pogorszyć, a mianowicie względem królestwa. Warunki umowy z r. 1852 wyraźnie to zastrzegają.

Mamyż nareszcie szczególnie jeszcze przypomnieć, że oba mocarstwa niemieckie znalazły dla siebie w tych rękojmiach zarazem usprawiedliwienie swojego udziału w układach w duchu prawa narodów względem wspólnej sukcesyi w monarchii, do której rząd duński tak wielką przykłada wagę? Dwie jeszcze krótkie uczynić wypada uwagi.

Pod względem stanu tymczasowego w księstwach związkowych Holsztynie i Lauenburgu, przypuścić z góry należy, jako samo z siebie wypływające, że uchwały związku niemieckiego z d. 8 marca 1860 i z d. 7 lutego 1861 są zawsze podstawą tego stanu tymczasowego, i że nie mogą one stanowić przedmiotu tranzakcyi, podobnie jak duch ich i wykonanie nie podpada żadnym układom ze względu na ich tłumaczenie. Myśl ich jest jasna, wykonanie spoczywa w rękach rządu król.-duńskiego. Wdanie się możebne Związku niemieckiego w skutku naruszenia takowych opierałoby się nieochybnie na podstawie kompetencyi wewnętrznych praw związkowych.

Na tem kończy się grożąca nota gabinetu berlińskiego. Zdawałoby się, że za notą tą wkroczą bezzwłocznie wojska pruskie lub związkowe do Danii, lecz że dzienniki pruskie zapewniały, iż nota owa sprawiła przerażenie w Kopenhadze, więc bez egzekucyi obejśćby się powinno.

Wszelako ani rząd duński nie tak łatwo wierzy w energię Niemiec, ani też nota pomieniona nie sprawiła przerażenia; czytamy bowiem w *Dagbladet* te słowa: Dzienniki berlińskie wiele mówiły o „przerażeniu" sprawionem podług nich, w Kopenhadze ostatnią depeszą pruską z 22go sierpnia. Myśl ta pochlebiała jak się zdaje próżności niemieckiéj i rozbiegła się od jednego krańca Niemiec do drugiego... Na nieszczęście, zniewoleni jesteśmy rozczarować naszych współczesnych Niemców pod tym względem. Przerażenie, którém się tyle cieszyli nie istnieje, chyba w ich wyobraźni itd. Pominąwszy stronę polemiczną tego artykułu, mówi on pod względem ocenienia depeszy pruskiéj, iż takowa przekracza wszelkie granice, pomija ona zupełnie kwestyę sporu Danii z Związkiem niemieckim, a stawia nowe żądania, którym rząd duński nie może w żaden sposób odpowiedzieć. Prawda, że żądania te kryły się już w depeszach hr. Bernstorffa z 5go grudnia i 8go lutego, lubo nieśmiało powiedziane, dziś zaś są one szczere i jasne. *Dagbladet* zwraca uwagę Europy na tajne projekta Prus, do spełnienia których nota owa ma być programem. Już w sejmie berlińskim rzekł ktoś, iż Kiel dałby wyborny port dla floty pruskiéj, a zatém trzeba Holsztyn wcielić do Prus. Rząd pruski żąda, aby Dania zrzekła się swojéj konstytucyi, iżby budżety wojskowy i morski były poddane pod uchwałę reprezentacyi oddzielnéj ułożonéj w ten sposób, że Niemcy mieliby większość głosów. Nota pruska jest dla Danii korzystną, bo otwiera Europie oczy, względem planów Prus.

Włochy.

Włoski minister spraw zagranicznych wyprawił do wszystkich posłów włoskich przy mocarstwach europejskich ważną notę okólną, zawiadamiając ich o skutku ostatnich wypadków, wskazując prawdziwe ich znaczenie, i przedstawiając, że wypadki te są nowym dowodem potrzeby jak najszybszego załatwienia sprawy włoskiéj i spełnienia jedności Włoch.

O przesłaniu tego okólnika wspominali już korespondenci z Turynu, lecz teraz dopiero ogłoszony został. Brzmi on:

„*Turyn 10 września 1862 r.*

„Panie! Postępowanie rządu królewskiego od czasu powstrzymanéj wyprawy w Sarnico, pozwalało mniemać, że jen. Garibaldi zaniecha przedsięwzięć, które niezgodne z porządkiem, mogą jedynie zaszkodzić stosunkom Włoch z obcymi rządami.

„Nadzieja ta została zawiedzioną. Zbłąkany uczuciami, które winny były być powstrzymane na wodzy przez uszanowanie do ustaw i przez dobre ocenienie stanu rzeczy, oraz za bardzo przystępny podszeptom stronnictwa odznaczającego się więcéj przez swe ofiary jak przez skutek swych usiłowań, nie cofnął się nawet przed obawą wojny domowéj i chciał się stać sędzią o przymiotach i dążeniach Włoch. W skutek wspomnień jakie pozostawił w Sycylii wypadkami z 1860 r., zdołał na téj wyspie zgromadzić korpus ochotników. Ludność rozrywana to sympatyą jaką budził zamiar odzyskania Rzymu, to boleścią, iż to odzyskanie przybiera charakter buntu, widziała go z niespokojnością i żalem działającego. Sejm go naganił; król nawet, którego imienia za hasło używał, wezwał go do poddania się prawu. Wszystko jednak napróżno. Przebiegł Sycylię i wszedł do Katanii, znajdując wszędzie przyjęcie pełne zbawiennych przestróg, których jednak zrozumieć nie chciał. Nakoniec z Katanii ruszył z 3000 ludzi na ląd stały i zmusił przez to rząd, aby przystąpił do bezpośredniego i zupełnego stłumienia jego ruchu; jakoż oddział wojsk wziął go w niewolę wraz z jego ochotnikami.

„Wypadki, które tu panu w krótkości wymieniłem, pozostawią u nas jedynie ślad bolesnem wspomnieniom; zgoda zaś i jedność umysłów, wzmocniona poświęceniem dla wyższéj zasady, w niczem nie będzie przez te wypadki zakłóconą. Mają one mimo tego znaczenie, na które nie zaniedbasz pan zwrócić uwagi rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony. Są one przedewszystkiem świadectwem politycznéj dojrzałości jaką okazała wyswobodzona niedawno ludność, iżby życzenia Italii i jéj losy spełnić na prawidłowéj drodze, która łączy niezerwalnym spojem naród z monarchią konstytucyjną, będącą najwyższym wyrazem woli narodu. Wypadki te są zarazem nowym dowodem wierności i karności wojska, tego wytrwałego i dzielnego stróża narodowéj niepodległości.

„Niech się także rządy europejskie nie mylą względem prawdziwego znaczenia wypadków. Prawo zwyciężyło, ale okrzyk wojenny ochotników, był zarazem wyrazem coraz niezbędniejszéj potrzeby. Cały naród żąda swej stolicy, a stawił opór szturmom Garibaldego z tego tylko powodu, że jest przekonany, iż rząd królewski będzie umiał spełnić mandat jaki względem Rzymu od sejmu otrzymał. Żądanie mogło przyjąć inną postać, ale nagłość rozwiązania sprawy została taż sama.

„Wobec coraz groźniejszych i na całym półwyspie pojawiających się wstrząśnień, pojmą mocarstwa, iż rząd włoski ostatnie uczynił wytężenie, gdy postąpił jak z nieprzyjacielem, z mężem który tak świetne dla kraju położył zasługi i który z bronią w ręku reprezentował zasadę, jaką w sercu mają wszyscy Włosi. Mocarstwa pojmą, iż Włosi, którzy w téj przebytéj chwili przesilenia, stanęli bez wachania się około monarchy, dla tego wszystkie swe siły zgromadzili około reprezentanta ich praw słusznych, aby tym prawom stało się zadość. Po tem zwycięstwie, które poniekąd Italia odniosła sama nad sobą, nie ma potrzeby już dowodzić, że i jej sprawa jest sprawą europejskiego porządku. Dostatecznie okazała do jakich ofiar jest zdolną, jeżeli idzie o dotrzymanie zobowiązań; a mianowicie wie Europa, iż zobowiązania jakie Włochy przyjęły, jakie względem wolności Stolicy Apostolskiej przyjąć są gotowi, utrzymane zostaną. Dla tego mocarstwa winny nam pomódz do usunięcia przeszkód, które stoją na drodze uspokojenia Włoch i Europy. Narody katolickie, a szczególniéj Francya, która z tak wielką wytrwałością działała dla obrony interesów kościelnych w świecie, uznają niebezpieczeństwo przedłużenia sporu między Włochami a Papiestwem, którego to sporu jedyna przyczyna leży w świeckiej władzy. Poznają te narody także niebezpieczeństwo, połączone z za długą próbą cierpliwości, umiarkowania i pojednawczości, jaką do dziś dnia złożyła ludność włoska.

Taki stan rzeczy nie jest dłużéj utrzymalnym i może się skończyć następstwami, za które odpowiedzialność nie na nas ciężyć będzie i które mogą narazić religijne interesa katolickiego świata i spokój Europy.

Proszę cię panie, abyś depeszę tę odczytał i odpis jéj wręczył. Racz przyjąć itd.

Jakób Durando."

—*La Presse* zamieszcza następującą korespondencyę datowaną w dniu 15 b. m. z Neapolu, która przedstawia dokładnie stan obecny byłego Królestwa:

„Pułkownik Carchidio dowódzca wojsk zmobilizowanych w prowincyi Reggio przesłał w dniu 10 b. m. jenerałowi La Marmora szczegółowy raport o działaniu swojéj kolumny.

„Raport ten dopełniający raporta jenerałów: Cialdiniego i Pallaviciniego, zasługuje na uwagę:

„Pułkownik Carchidio był powołany do dywizyi stojącej w Mesynie i otrzymał rozkaz przejścia ciaśniny z dwoma batalionami 32go pułku liniowego i 3 kompaniami pułku 57 celem działania przeciw oddziałom Garibaldowskim.

„Carchidio obrał środki natychmiastowego wyruszenia, gdyż zwyciężyć Garibaldego było tylko kwestyą czasu. Rzeczywiście Garibaldi wylądowawszy pod Melito, mógł iść na Reggio, tam się zabarykadować, zgromadzić posiłki, których jak mówiono Kalabrya przyrzekła mu dostarczyć i tym sposobem za pomocą części ludności Reggio, a szczególniej nowych band sycylijskich, których spodziewał się wylądowania, przedłużyć i utrudnić operacye wojska.

„Deszcz ulewny, brak zupełny środków przewozu koni artyleryjskich, mała liczba łodzi ambarkacyjnych dla wojska, wszystko to opóźniło ambarkowanie się kolumny mesyńskiej; dla tego Carchidio lękając się że przybędzie zapóźno i że znajdzie już Reggio zajętem przez Garibaldego, zdecydował się pozostawić na lądzie wszystkie konie wyższych oficerów i prawie wszystkie bagaże i spiesznie wyruszył.

„Carchidio przybył do Reggio o godz. 5 popołudniu w d. 26, w tej samej chwili, w której na innym parowcu przybył 62 batalion bersalierów.

„Korzystając z czasu jakiego kolumna jego potrzebowała do wylądowania, Carchidio zrobił rekonesans na przednich posterunkach wojska, które rozłożone było za miastem Reggio przez podpułkownika Parrochia dowódzcę trzech batalionów i kazał śledzić ruchy Garibaldego.

„Przednie straże łączyły się z sobą, lecz były w pewnej odległości od Reggio i zajmowały przestrzeń 7—8 kilometrów, tak iż mogły dać wiadomość, lecz nie mogły stawić jakiegokolwiekbądź oporu.

„Wiadomości jakie Carchidio otrzymał o Garibaldim były niepewne; jedni mówili że jest w Melito, inni że poszedł drogą w góry, a byli tacy, którzy twierdzili że go widzieli odpływającego.

„Postawa ludności miasta Reggio była bardzo wątpliwą, niektórzy mieszkańcy okazywali nienawiść wojsku, a przygotowania do illuminacyi na wieczór jawnie świadczyło że Garibaldi oczekiwany jest w Reggio.

„W tej niepewności Carchidio przygotowywał się do wyprzedzenia Garibaldego w zajęciu miasta.

„Carchidio zbliżył do siebie przednie posterunki, zajął główne gościńce i postawił rezerwę swą z artyleryą, składającą się z 4 dział górskich na placu prefektury. Zwołał wszystkie władze z Reggio i oświadczył im iż postanowił raczej zburzyć miasto niż widzieć je w mocy Garibaldego.

„Była to prosta groźba, lecz Carchidio był zdecydowany strzelać na miasto w razie, gdyby ludność zaatakowała wojsko. W tym celu rozkazał dowódzcy statku „Terrible" rozpocząć bombardowanie miasta, jak tylko dany będzie sygnał dwiema rakietami.

„Wieczorem o godz. 6éj Carchidio dowiedział się z pewnością, że Garibaldi jest w Sant Lazzaro, blisko o dwie godziny drogi od przednich posterunków wojska.

„Aby zgromadzić kolumnę, potrzeba było czasu, aby dogonić Garibaldego, potrzeba znowu było dwóch godzin; Carchidio uważał atak nocny za niestosowny i wolał się trzymać odpornie.

„Późniéj wieczorem patrol garibaldowski zbliżył się do przednich posterunków wojska; lecz te zmusiły go do odwrotu kilku strzałami.

„Twierdzą, że w nocy 26go stronnik Garibaldego Nicotera dotarł do Reggio, lecz dowiedziawszy się, że wojsko gotowe jest bić się i że Carchidio wydał najsurowsze rozkazy, wrócił spiesznie do obozu Garibaldego, aby mu odradzić wszelki zamach na Reggio.

„Noc przeszła spokojnie.

„Następnego poranku Carchidio chcąc rozpocząć działanie zaczepne, rozkazał widetom posuwać się póki nienapotkają ochotników i rozpocząć strzelanie dla rozpoznania ich sił i przekonania się czy przyjmą walkę.

„Batalion 4ty czwartego pułku liniowego, pod dowództwem majora Pacetti dogonił bandy garibaldowskie nad rzeką Villaneri.

„Miejsce było ciasne i niekorzystne dla wojska, pomimo tego ogień się rozpoczął.

„Batalion 4ty uderzył z takim zapałem, iż w okamgnieniu wielu wziął jeńców, iż niemogąc ich zabrać z sobą, musiał się ich pozbyć chcąc odpowiadać na bardzo silny ogień ze strony Garibaldego.

„Major Pacetti posłuszny otrzymanym rozkazom i nie chcąc się zatrzymywać w pozycyi bardzo niekorzystnéj, cofnął się zabrawszy z sobą 42 jeńców, jednego zabitego i trzech rannych Garibaldzistów, którzy późniéj doszli do liczby 7, gdyż wieczorem czterech innych zabrano.

„Batalion Pacettego miał w rozprawie pod Villaneri jednego zabitego i trzech rannych, stracił także dwóch żołnierzy, którzy się dostali w niewole do Garibaldego.

„Gdy się to działo, nadciągły dwa silne bataliony wojenne włoskie do Reggio z 4tym pułkiem i częścią 25 batalionu bersalierów, mające na czele pułkownika Palaviciniego.

„Starszeństwo stopnia zmusiło Carchidia oddać z żalem dowództwo kolumny Palaviciniemu.

„Nowy dowódzca pochwalił operacye Carchidia. Przepędził dzień 27 w téj saméj postawie biernie obrończej i kazał przygotować się wojsku do ataku nazajutrz.

„W d. 28 o godz. 2éj popołudniu batalion 6ty i 25ty bersalierów, 3 bataliony 4go pułku liniowego, batalion 5go i batalion 29go pułku wyruszyły z Reggio pod dowództwem Palaviciniego.

„Pomijam tu opowiadanie działań i rezultaty jakie odniosła wyprawa, gdyż znane już są z raportów urzędowych.

„Podam tylko z raportu Carchidia jeszcze niektóre szczegóły odnoszące się do postawy ludności Reggio podczas i po wypadkach. Miasto w pierwszéj chwili, zdawało się wahające i przed nadejściem Carchidia i Palaviciniego część ludności zdawała się być gotową poprzeć Garibaldego.

„Dowódzca gwardyi narodowéj w Reggio ożywiony był najlepszą chęcią i przyrzekał poprzeć gwardyę narodową na rzecz środkow represyjnych, przyjętych przez rząd, lecz fakt okazał, że był w błędzie.

„W skutku prostego środka wymaganego koniecznością, jaki postanowił Carchidio, środka który miał trwać przez cały czas, póki Garibaldczycy zajmować będą prowincyę Reggio, zakazano bowiem mieszkańcom wychodzić z domów w 1½

---

z tem głośno na posiedzeniach rady stanu, powtarzał przy każdej sposobności, że wola W. księcia była najwyższem prawem przed którem należało bić czołem. Dziwił się on, niespotykając tej samej uległości w członkach tej rady; a chociaż mieli oni tylko głos doradźczy, co go niezmuszało do rachowania się z ich zdaniem, gniewał go jednak spotykany w ich gronie opór, który nazywał duchem fakcyi; owoż tedy za lada stawianą mu przeszkodą, wyrzekał na konstytucyą, nazywając ją kodeksem anarchii, z którym niepodobna iść dłużej. Tymczasem, codzienne prawie gwałcenie tej ustawy, wyraźnie przekonywało, jak mało na nią zważano. W. książe, puszczając wodze dzikim napadom, szukał przyjemności w upokarzaniu i przywodzeniu do rozpaczy narodu dumnego swoją przeszłością i bardzo tkliwego na punkt honoru. Pewnego dnia, rozkazał on, obywatela miejskiego, obwinionego o przechowanie człowieka co okradł był jakiegoś jenerała, porwać z mieszkania, przyprowadzić do Belwederu, i bez wszelkiej procedury prawnej, wyliczyć mu pięćset pałek, brwi i głowę ogolić. Podobneż kary cielesne i hańbiące dowolnie wymierzano na wojskowych przywykłych pod panowaniem francuzkiem do innego sposobu obchodzenia się. Szpiegostwo i donoszenie, były prawie jedynemi sprężynami za pomocą których chciano wpływać na wojsko. Wielu oficerów przywiedzionych do ostateczności podobnem obchodzeniem się, pozabijało się z rozpaczy; a niektórzy z nich przed śmiercią popisali listy wyjawiające przyczynę ich samobójstwa. Jeden z takich, młodzieniec odznaczających się przymiotów i powszechnie kochany, wyznawał w liście testamentowym, że niemógł dłużej znieść widoku upodlenia swych towarzyszów broni i rodaków; zdeptania sławy pradziadów; pogwałcenia praw nadanych przez najlepszego monarchę, wydania ojczyzny na pastwę szaleństw jednego człowieka. W końcu zaś dodał że nieraz przychodziła mu chęć poświęcić się dla dobra kraju, i zostać mordercą dla wyswobodzenia współbraci od haniebnego jarzma. — Samobójstwa te sprawiły niejakie wrażenie na umyśle W. księcia; wrażenie jednak prędko się zatarło, i prześladowanie szło dawnym trybem.

Książe Czartoryski, bezsilny świadek tych saturnaliów despotyzmu, nieomieszkał donosić o tych nadużyciach Imperatorowi, z którym utrzymywał poufną korespondencyę. Naprzód z pewną oględnością, następnie w ostrzejszych wyrazach skreślił muj słabość enerała Zajączka, jego służalstwo i ślepą uległość Wielkiemu Księciu niemniej najoczywistszą niezdolność w zaprowadzeniu wolnego i konstytucyjnego rządu; wskazywał on mu w samym charakterze W. Księcia przyczynę wszystkiego złego, i główną przeszkodę do spełnienia zamiarów mających na celu przywrócenie Polski. Domagał się on odwołania W. Księcia, dając do zrozumienia, że życie jego niepewne pośród ludności traktowanej w tak dziki sposób, i deptanej przezeń wzgardliwie. Zwracał uwagę na zwątpienie ogarniające ministrów i urzędników; na przestrach i smutek mieszkańców zawiedzionych tak okrutnie w swoich nadziejach; na przerażenie umysłów, na posępną rozpacz robiącą ich nieczułymi nawet na drobniejsze ulepszenia, jakie w rzeczy samej zaprowadzono w niektórych gałęziach służby publicznej, które jednak wcale nienaprawią smutnego stanu. Błagał on Imperatora o nadesłanie instrukcyj jasnych i stanowczych, dowodzących niezmienności dobrych jego zamiarów, instrukcyj, któreby każdemu wyznaczyły właściwe miejsce, i określając właściwe atrybucye władz, przywróciły wiarę w rząd prawny i konstytucyjny. Przekonawszy się nareszcie, że wszystkie jego przedstawienia zostały bez skutku, prosił i otrzymał pozwolenie opuszczenia Warszawy i udania się do Puław gdzie mieszkała jego rodzina.

Gdy nakoniec postanowiono zwołać sejm w r. 1818, a następnie w 1820, Książe wziął udział w rozprawach senatu, którego był członkiem. Wierny roli pojednawczej, występował z jednej strony z umiarkowaniem i stałością przeciw zamachom wymierzonym na konstytucyą; z drugiej, użył całego wpływu do powściągania i łagodzenia opozycyi, która w r. 1820 przekroczyła granice roztropności, w tem właśnie, że nieumiała pojąć, jako w ówczesnym stanie Europy odbudowanie Polski zależało li tylko od dobrej woli Cesarza Aleksandra, z czego wynikało, że nim pomyślniejsze przyjdą okoliczności, trzeba było wszystko poświęcić, aby go sobie nienarazić.

To jednak pewna, że i najoględniejsze postępowanie nie doprowadziłoby do niczego; okres bowiem liberalnych zachęceń Aleksandra dawno już przeminął. Imperator przerażony ruchem rewolucyjnym wybuchającym w tedy we Francyi i w Niemczech, a nawet grożącym samej Anglii; ruchem, co w Madrycie, Neapolu, Lizbonie a niebawem w Turynie, objawiał się w wojskowych powstaniach będących najgorszym przykładem dla takiego kraju jak Rosya— zaczął już wierzyć, że się mocno zawiódł, jeśli chciał znaleść w wolnościach konstytucyjnych, rękojmię szczęścia ludów i bezpieczeństwa rządów. Omamiony chytremi sztuczkami Metternicha, wchodził na drogę reakcyi, z tym samem gorączkowym zapałem, jaki niegdyś okazywał przy napadach filantropii liberalnej. W tem usposobieniu umysłu, konstytucyjna opozycya sejmu polskiego przedstawiała się jego oczom jako dowód buntowniczej niewdzięczności, którą uważał za potrzebne stłumić i ukarać, zawieszając na wiele lat zbieranie się sejmu, i znosząc ogłaszanie drukiem rozpraw sejmowych. Sam książe Czartoryski, lubo w duchu pojednawczym usiłował stawać między opozycyami a władzą, ściągnął na siebie jego nieukontentowanie, i ta ufność jaką miał niegdyś ku niemu, poniosła szwank; a lubo z jednej jak z drugiej strony zachowano pozory przyjaźni, zaufanie niewróciło nigdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości literackie i naukowe.

Poznań. Do tutejszego archiwum grodzkiego pozyskano niedawno temu kilkadziesiąt ciekawych dyplomatów, pomiędzy którémi jeden z r. 1153 (?), dotyczący erekcyi klasztoru w Łeknie, z pieczęcią Jana (herbu Gryf), arcybiskupa gnieźnieńskiego (archiepiscopi Poloniae!). O drugim takim dokumencie (zapewne kopii pierwszego), jednakże pieczęci pozbawionym, wspomina prof. Helcel, nadmieniając, iż naumyślnie dla niego zjeżdżał do Poznania. Posiadał go wtedy p. J. Łukaszewicz, ówczesny konserwator Bibl. Raczyńskich, powierzony mu przez ostatniego opata konwentu Wągrowieckiego, ale na kilkakrotne wezwanie X. kanonika Zienkiewicza oddał go do archiwum Konsystorza gnieźnieńskiego, gdzie się zapewne dotąd znajduje. W Bibliotece Raczyńskich pozostało tylko zakwitowanie z oddania tego dokumentu do archiwum gnieźnieńskiego, jako też obszerna z tego powodu korespondencya pomiędzy p. Łukaszewiczem i X. Zienkiewiczem.

— Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego wyszły: *Pisma pedagogiczne Ewar. Estkowskiego.* (Tyg. Pozn.).

Gdańsk. U Kafemana wyszła książka X. A. Hildebrand'ta o Archidyakonacie pomorskim, zawierającym znaczną część dyecezyi Chełmińskiéj; z tego powodu nas interesująca, że zawiera wiadomości z miejscowych źródeł zebrane.

Praga. Teologowie czescy ogłosili premium (1,200 złp., 480 złp. i 320 złp.) za napisanie dramatu, w którymby wychodziła na jaw walka pomiędzy żywiołem pogańskim a chrześciańskim w czasach zaprowadzenia Wiary Śtéj przez ŚŚ. Cyryla i Metodego.

godziny po zachodzie słońca, natychmiast władze municypalne i gwardya narodowa w masie podali się do dymisyi i większa część wystąpiła ze służby.

„Przyjęcie tych dymisyj i rozwiązanie zależało od ministra, dla tego prefekt Turnevo odniósł się do Turynu. Lecz było rzeczą niecierpiącą zwłoki zamianować delegowanego do prowadzenia administracyi komunalnéj, i prefekt zamianował go natychmiast.

„La Marmora wydał rozkaz rozwiązania gwardyi narodowéj, i środek ten wykonany został z zwrotem broni z największą spokojnością.

„Wypadki pod Aspromonte i postawa wojska zmieniły nagle usposobienie mieszkańców Reggio.

„Większość rządowa uspokoiła się, Garibaldczycy ulegli losowi, Mazziniści się pokryli, kammoryści zostali aresztowani, a burboniści są pod nadzorem.

„Teraz spokojność najzupełniejsza przywróconą jest w Reggio.

„Raport Carchidia, jakkolwiek niezgadza się z wiadomościami poprzednio podanemi jest najautentyczniejszy.

„Odbywa się teraz najszczegółowsze śledztwo co do pochodu Garibaldczyków z Melito do Aspromonte, którego rezultat niezaniedbam podać.

— *L'Esprit public* podaje następujący list pisany do Garibaldego przez jednego z ajentów Mazziniego:

„Nie wchodząc w bliższe szczegóły, udzielamy następujące ustępy listu znalezionego przy jenerale Garibaldim a pisanego przez jednego z ajentów Mazziniego, przybyłego z Londynu wkrótce przed wylądowaniem powstańców.

Cornegliano 19 sierpnia.

„Jenerale! Zaledwo otrzymałem kilka szacownych twych słów, przygotowałem sumę aby ją wręczyć panu N... lecz nie mogłem go odszukać. Według twego zlecenia, wybierałem się wtedy do Pawii, aby ją wręczyć pułkownikowi C... był on nieobecny itd.

„Mazzini, który gorąco zachęca swych przyjaciół aby cię wspierali w twéj świętéj i szlachetnej wyprawie, polecił mi dostarczyć ci wszelkich środków, jakiemi rozrządzać mogę.

„Pragnął on zawsze działać wspólnie z tobą w wspólnym celu i żywo był wzruszony ostatnim twoim listem, który go zapewnia o zupełnym porozumieniu co do celów i co do usiłowań. Sprawa jest wygraną, skoro dwaj mężowie których Włochy kochają i szanują nadewszystko, doszli do porozumienia się. (Tu następują szczegóły, których jak powyższy dziennik twierdzi, podać nie może.

„Bądź stałym wielki wodzu! Połącz się ściśle z nim, a żadna potęga ludzka nie zdoła wam się oprzeć póki będziecie połączeni."

„Dowiedziawszy się o porażce pod Aspromonte, Mazzini nie mógł się uspokoić. Wydał on nowy manifest wypowiadający wojnę dynastyi włoskiéj i rządowi turyńskiemu.

„Wiadomo jak Mazzini pojmuje ten wyraz *wojna*, wojna puginałem haniebnych sekciarzy, podczas gdy sam kieruje zamachami z Londynu, osłonięty uprzejmą gościnnością angielską.

„Mordercy wylądowali na ziemię włoską z posłannictwem rzucenia się na najwyższe głowy. Władza czuwa, zdoła ona udaremnić nikczemne projekta. Lecz jedna już zbrodnia została spełnioną. W nocy z 13go na 14ty września emigrant wenecki Cavalcasela, niegdyś należący do komitetu londyńskiego, który oświadczył że chce z nim zerwać, został zasztyletowany w Turynie w ulicy Cavoura, ze strony Mazziniego.

„Na podobne fakta ministeryum włoskie musiało odpowiedzieć decyzyą energiczną.

„Proces powstańców odbędzie się więc, aby okazać Europie, na kogo spaść ma odpowiedzialność za krew przelaną pod Aspromonte i aby dowieść że p. Rattazzi i jego koledzy zdołają bronić energicznie praw kraju i korony przeciw wszelkim atakom, zkądkolwiekby one pochodziły.

Francya.

Gazeta urzędowa włoska następnie odpowiada za artykuły p. Laguerroniéra w kwestyi rzymskiej i włoskiej, zamieszczone w *La France:*

„Dziennik zagraniczny *La France* traktując sprawę Włoch, proponuje zebranie kongresu dyplomatycznego, pod którego sankcyę ma być oddany projekt konfederacyi, któraby rozdzieliła Włochy na trzy części, na państwo północne, państwo południowe i państwo papieskie.

„Niepojmujemy jak się to dzieje, że dziennik poważny proponuje Europie utworzenie Włoch, obalając monarchię i dzieląc na dwoje koronę, którą głosowanie powszechne i dzieło wieków włożyło na głowę monarchy, któremu powierzone są losy półwyspu.

„Jedność monarchii narodowej nie może być poddawaną pod sąd kongresów dyplomatycznych i pod eksperymenta utopijne, jakich probować chcą pisarze, nieznający warunków kraju naszego. Jedność ta jest niezależną od wszystkiego i od wszystkich, gdyż wyobraża zasadę, z której wypływają i do której dążą wszystkie pragnienia narodowe.

„Największym wypadkiem wieku naszego jest zapewne utworzenie monarchii włoskiej, która się w ten sposób przedstawia, iż niemożna znaleść w historyi podobnego faktu. Ta więc monarchia uznana przez największe mocarstwa europejskie, będzie umiała jak one, utrzymać się w najwyższym rzędzie i w miejscu jakie jej przeznaczyła Opatrzność, oraz prawo publiczne i narodowe świata cywilizowanego.

„Dyskusye odnoszące się do federacyi włoskiej, dyskusye, w których mają upodobanie niektórzy pisarze obcy, niemają dla nas żadnego znaczenia. Włochy niewezmą nigdy udziału w kongresie dyplomatycznym dyskutującym ich jedność, lecz wezmą w nim udział, celem rozbioru praw, jakie w całej pełni wypływają z tej jedności narodowej.

„Monarchia nie może głośno nie przyznać, że konstytucya jej nie jest jeszcze ustaloną, że wykonanie praw, jakie jej przynależą, nie jest całkowicie uświęcone i że jej dzieło może tylko o tyle być skutecznem i zupełnem, gdy będzie miała Rzym za stolicę.

„Przeszkody jakie według niektórych pisarzy stoją na zawadzie spełnieniu się naszych życzeń wygładzą się jak się wygładziły przeszkody, które zdawały się sprzeciwiać zjednoczeniu rozmaitych prowincyj.

„Papiestwo znajdzie się tak wolnem, tak panem siebie samego, a może bardziej jeszcze w królestwie włoskiem, niż dziś w własnem swem państwie. Nieszczęścia wielorakie, przepowiadane ciągle przez zbyt żywe wyobrażenie, zostaną tym sposobem uniknione. Jedność Włoch będzie dla niepodległości papiestwa gwarancyą pewniejszą i skuteczniejszą, niż konfederacya lub neutralność i antonomia dziedziny ś. Piotra."

Ameryka.

Skreśliliśmy wczoraj według dzienników amerykańskich pobieżny zarys chwilowego położenia Unionistów po klęskach, jakich doznali w Wirginii w ostatnich bitwach pod Mananas; i podaliśmy kilka niejasnych jeszcze doniesień o tych bitwach. Dzisiaj zamieścimy uwagi jakie czynią dzienniki angielskie nad położeniem rzeczy na amerykańskim teatrze wojennym i stanem wewnętrznym Unii. *Daily News* pisze pod tym względem:

„Armia unionistowska musiała się cofnąć do szańców pod Washington, lecz mniemamy, iż atak na tę stolicę nie jest prawdopodobnym. Wodzowie separatystowscy mają zapewne inne plany w myśli. Osiemdziesiąt mil angielskich), około 15 mil geograf.) na północ od Washingtonu leży Leesburg, na stoku łańcucha gór, który pod kątem prostym zgięty aż do Potomaku dochodzi. Kilka mil od Leesburgu na północnym brzegu rzeki leży Poolsville; kilka mil wyżej nad Potomakiem jest Harpers-Ferry, a na północ tego miasta Frederik-City. To ostatnie zajęte już zostało przez Separatystów, którzy przeszli przez Potomak. Przez to panują oni nad koleją żelazną idącą w jedną stronę do Ochio, w drugą do Baltimory i mogą przeciąć drogę posiłkom ciągnącym w Washingtonu od północy i zachodu. Baltimora leżąca o 40 do 50 mil (ang.) na wschód od Frederik City, jest tylko powstrzymywana przez Unionistów siłą. Jest przeto niebezpieczeństwo, że i to miasto może być wkrótce zajęte przez Separatystów, a wówczas Unioniści będą mogli otrzymywać posiłki w Washingtonie jedynie morzem. Przez zajęcie przestrzeni między Harpers-Ferry a Baltimorą, Washington będzie zupełnie odosobniony; powstanie w tej części Marylandu sprzyjającej Separatystom, ułatwione, a prezydent Lincoln wraz z swoimi ministrami i rządem będzie musiał opuścić Washington i udać się do innego miasta. Washington wprawdzie nie jest zagrożony, gdyż statki kanonierskie mogą go długo zakrywać. Jest jednak prawdopodobnem, że jeżeli liczna armia unionistowska nie ukaże się na polu walki, wszelki przystęp do stolicy od strony lądu przecięty będzie przez Separatystów i Unionistów pozostaną z Washingtonem tylko związki morzem."

Times, który jest zachwycony klęskami Unionistów, rozważając stan rzeczy, czyni przypuszczenie, że nawet kraje północne wierne dotąd Unii, rozerwą się i rozdzielą, zaczém skończona będzie wojna z Stanami południowemi, które się od Unii oderwały. Dziennik ten pisze:

„Polityczna budowa północnych Stanów Unii zaczyna drżeć we wszystkich spojach pod ciosami wojennych nieszczęść. Od czasu ostatniego zwycięztwa Południa (separatystów), powódź nieszczęść wznosi się około prezydenta i jego ministrów grożąc zatopieniem, a wojna domowa, która zaczęła się, aby zmusić kraje południowe do powrotu do Unii, przynosi teraz pierwszy swój wielki rezultat polityczny, prawdopodobieństwo, że rozerwie się nawet związek między północnymi krajami. Republikańskie stronnictwo zaczyna w swych dziennikach uderzać i prawie odrzucać rząd przez siebie stworzony. Dzienniki te oświadczają, że jeżeli rząd Unii nie będzie wzmocniony nowemi siłami i zdolnościami, sprawa Stanów Zjednoczonych upadnie. Taka chwila zamieszania i chaosu otwiera szerokie pole miejscowym i osobistym ambicyom. Na początku już téj wojny wynurzył się śmiały projekt, aby oddzielić miasto Nowy Jork od państwa i od Unii, i ogłosić go wolném miastem, tak iżby był dla amerykańskiego lądu stałego tém, czém Hamburg jest dla Niemiec. Czy ten projekt jest na zawsze porzucony?" — Pyta wkońcu *Times*, któremuby zapewne i Anglii projekt taki sprzyjał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. W poniedziałek 29go b. m. rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jarmark świętomichalski. Już w tym celu stawiają budy na rynku.

— Zdarzyło się nieraz, że kuryerowie gabinetowi jeździli osobnemi pociągami kolei żelaznéj, ale pierwszy to zapewne przykład zdarzył się temi dniami we Francyi, żeby żokej i to nie członek tamecznego jokey-klubu, lecz prosty żokej jeździł umyślnym pociągiem kolei. Żokej barona Mesnil spóźnił się w Paryżu na pociąg odchodzący do Rouen, gdzie miały być nazajutrz wyścigi. Telegrafował więc do pana swego, który już był na miejscu wyścigów, a ten mu kazał nająć umyślny pociąg dla siebie, który kosztował 800 franków.

— W przyszłą sobotę ma byc w Wiedniu dawana w teatrze nadwornym opery nowa opera „Wanda" przez Dopplera. Kompozytor, który się w Polsce urodził i pierwsze lata młodości tu przepędził, zachował podobno w téj operze motywa muzyczne polskie.

— We wtorek 23go miała się w Wiedniu rozpocząć publiczna rozprawa w znanym procesie urzędnika pocztowego Kallaba, który w kwietniu r. b. przytrzymany został na podchwytaniu listów. Akt oskarżenia ogłoszony już drukiem daje poznać, w jaki sposób Kallab ściągał listy, które wpuszczał przez szparę stołu do szuflady, aby je potem zabierać do domu, zdejmować z nich znaczki pocztowe i wypróżniać, jeśli podejrzywał, iż się w nich mieszczą pieniądze lub inne jakie wartości. W przypuszczeniu nawet nie można obliczyć, jaką ilość listów Kallab ściągnął, a tem mniéj, ile z nich zyskał tak na znaczkach, jak i na pieniądzach w listach nierekomendowanych zawartych. Poszlaki wskazały, że już w r. 1850 trudnił się tem rzemiosłem. Znaleziono w jego mieszkaniu 56,092 listów jeszcze nierozpieczętowanych, których same znaczki pocztowe wartały 7,917 złr., a 1 900 listów już otwartych, prócz tego kilkaset znaczków pocztowych odlepionych, różnego rodzaju moneta, 99 fotografij wyjętych z listów, mnóstwo kart wizytowych, broszury i różne przedmioty. Kallab nie kupował drzewa ani węgla, lecz listy ściągane, które palił w piecu po ich przejrzeniu i wyjęciu wartości, wystarczały na ogrzewanie mieszkania. Sam wynosił popiół z papierów i topił go w kanale. Mimo tego znaleziono jeszcze w mieszkaniu jego worek z popiołem z papieru i takimże popiołem piec napełniony. Zastępując dobrowolnie urzędnika sprzedającego znaczki pocztowe raz w miesiąc w niedzielę od lat parę jakoteż często wieczorami, miał sposobność sprzedawania znaczków pocztowych, które od listów odlepiał. Mając 300 złr. rocznego dochodu, spłacił kaucyę, którą kto inny za niego złożył, posyłał miesięcznie rodzicom swoim po 30 złr. i od marca 1858 do lutego 1858, zatem w ciągu jednego roku złożył w kasie oszczędności przeszło 6,000 złr. W jesieni 1859 r. kupił dwa domy na przedmieściu za 16 600 złr., na które złożył zaraz 10 000 licząc w to odebrane z kasy oszczędności pieniądze, a 6,300 złr. w ciągu roku następnego Z tego można powziąść przekonanie, jakie mogły być jego przychody w czasach kiedy mu się dobrze wiodło.

— Cała droga żelazna z Warszawy do Petersburga otwartą już została 17go t. m, dla publiczności. Wprawdzie już dawno wiele części téj drogi otwarte były dla publiczności, lub dopiero po ukończeniu kolei na przestrzeni między Landworowem a Grodnem, jest nieprzerwana komunikacya parowa między Warszawą a Petersburgiem. Towarzystwo kolejowe i rząd używali już od pewnego czasu téj kolei, na całéj przestrzeni, przerwanéj jedynie nieskończeniem mostu pod Grodnem, przez który lokomotywa nie przechodziła, ale wagony przesuwano. Lecz pierwszy pociąg publiczny, płatny wyruszył 17go o 9téj rano z dworca kolei żelaznéj na Pradze. Dzienniki warszawskie donoszą, że na teraz tylko trzy razy na tydzień pociąg osobowy odchodzić będzie z Warszawy do Petersburga, i z Warszawy do Królewca. Ta peryodyczna jazda otwartą jest: 1) pomiędzy Warszawą a Petersburgiem na Białystok, Grodno, Landworów, Wilno, Dynaburg, Rzeżycę, Ostrów, Psków; 2) pomiędzy Warszawą a północnemi Prusami, na Białystok, Grodno, Landworów, Kowno, Wierzbołów Królewiec i t. d.

Podróż z Warszawy do Peterburga pociągiem osobowym wraz z przystankami, z których przystanek w Landworowie trwa $4\frac{1}{2}$ godziny, wynosi godzin 38; w ilość tę czasu wliczyć wszakże należy jeszcze różnicę czasu południkową dwóch miast krańcowych, wynoszącą minut 37.

— Rozpoznanie na gruncie całej linii dla budowania drogi żelaznéj z Warszawy do Gdańska, w tych dniach już ukończonym został przez Henryka Uszyńskiego inżyniera z Królestwa. Cały kierunek drogi prosty nie przedstawia trudności. Pozycya równa i dogodna, tu i owdzie małe potrzeba będzie poczynić zboczenia. Największą robotę stanowić będzie przejście rzeki Narew, przez którą droga ma przebiegać; wypadnie także pobudować dwa mosty na rzekach Drwęcy i Działdówce każden po 80 stóp otworu trzymający. Projekt ten kolei przyjęto. Właściciele ziemscy, jak donosi *Gazeta Gdańska*, podpisali się już w sumie 2,050 talarów na roboty przygotowawcze do budowy pomienionéj drogi.

— W ogrodzie zoologicznym w Kolonii, budowniczy odmierzał w d. 7go b. m. ściany stajni jeleniéj. W tem wyskoczył ze stajni jeleń, porwał budowniczego na rogi i rzucił go o kilka kroków, a zanim tenże miał czas podnieść się, jeleń powtórzył jeszcze to samo trzy razy i byłby zabił budowniczego, gdyby stróże go nie obronili. W kilka dni potem w tymże ogrodzie jeden ze stróżów sięgnął ręką przez kratę klatki tygrysiéj, by przysunąć naczynie z wodą. Tygrys pochwycił go za ramię, przyciągnął do siebie, schwycił łapą stróża za głowę i gniótł go do kraty. Na krzyk jego przybiegł inny stróż i prętem żelaznym odegnał tygrysa od swojéj ofiary ciężko pokaleczonéj.

— Jutro we środę dnia 24 września, Ś. Gerarda biskupa; N. P. Maryi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 września. Wczoraj bardzo mało przywieziono zboża z Królestwa Polskiego na tutejszą granicę. Pokup na pszenicę nieco lepszy, a ponieważ właściciele ziemscy spuścili nieco z żądań swoich, przeto poczyniono niejakie zamówienia o późniejszą dostawę. Ceny w ogóle trzymały się niżej jak w przeszłym tygodniu. Dobry gatunek średni pszenicy płacono po 30, 31, 32, złp. pięknego ziarna sprzedano kilkaset worków na bliskie termina po 33 do 34 złp., na późniejsze zaś termina kilkaset par (pszenica i żyto) w ziarnie przedniem po 50, 52, 51 złp. w miarę odległości i miary. Żyto sprzedawano na granicy po 20 do 21 złp.; jęczmień mocno poszukiwany, płacony w ogóle 15, 16 złp., a przedni na słód 17 do $17\frac{1}{2}$ złp. Dzisiaj na targu krakowskim sprzedawano nieco transito do Górnego Szląska. Płacono pszenicę 35, 36 do 37 złp. za 172 fantów. Żyto po 22 do $22\frac{1}{2}$ złp. za 162 fantów. W miejscu na potrzeby tutejsze pszenica więcej poszukiwana, lecz w cenie nie zmieniona. Żółtą galicyjską płacono po złr. 9, 9.25 do 9.40 za 172 fant. Białą z okolicy po złr. 10, 10,25 do 10.50 za takąż wagę. Żyto płacono po 6, 6.15, 6.22 złr. za 162 fant. W ogóle handel lubo nie był zbyt raźny, wszelako lepiej szedł niż przeszłego tygodnia. Zbliżanie się świąt żydowskich wpłynęło na polepszenie targu, albowiem handel zbożowy będzie musiał niejakiej skutkiem tego doznać przerwy.

Rzeszów 19 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	$4·07\frac{1}{2}$
Żyto	„	$2·52\frac{1}{2}$
Jęczmień	„	1·90
Owies	„	$1·12\frac{1}{2}$
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·40
Słoma	„	0·80

Wrocław 19 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lazy*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82 84	78	74 76
„ żółta	80 81	77	72-76
Żyto	58 59	57	52-55
Jęczmień	40 42	38	36 37
Owies	24 25	23	21 22
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	223	210

Gdańsk 20go września. Pogoda ciepła, sucha dzisiaj pochmurno.

W Anglii na wszystkich placach tranzakcye zbożowe mało ożywione, pokup cały i ceny się cofają, lub tylko nominalnie utrzymują. Pszenicę krajową sprzedawano o 1 do 2 szyl. taniéj jak w zeszłym tygodniu gatunki zaś białe z przyczyny podrzędnéj kondycyi, nawet przy następstwie 2 szyl. na kwarterze, były zupełnie zaniedbane i prawie niesprzedajne. Stara pszenica baltycka cofnęła się o 1 szyl. lecz rzadko znajdowała kupcow, ponieważ amerykańską chętnie o 2 szyl. niżéj odstępowano. Mąka z przyczyny wielkich dowozów także o 1 szyl. w cenie się cofnęła.

We Francyi w początku tygodnia baisa była jeszcze dość ogólną chociaż dowóz produkcyi krajowéj znacznie się zmniejszył. W ostatnich dniach jednakże tranzakcye się polepszyły i na wielu targach ceny o 50 cent. do 1 fr. na hekt. się podniosły, nawet na tych placach, gdzie ceny popsuły się niezmienny pokup był dobry.

Dekret z 16 sierpnia 1858, który nakazywał zachowanie mąki rezerwowéj we wszystkich większych miastach Francyi został odwołanym, mąka składowa będzie oddaną piekarzom dla tego na wszystkich placach cena tego artykułu znacznie się zniżyła.

Na naszym placu pokup coraz mniejszy i ceny ciągle słabną. Niskie i niepewne ceny targów zagranicznych oraz trudność odbyta, niedozwalają naszym eksporterom robić większych zakupów. Mało też w tym tygodniu uskuteczniono sprzedaży, ceny pszenicy znów o pełne 10 guld. spadły.

Żyto z początku tygodnia miało dość dobry odbyt przy wzmacniających się cenach, tak że za ciężkie gatunki znów 345 guld. płacono.

W ostatnich dniach żądanie było mniejsze ceny osłabły.

Sprzedano w tym tygodniu:

Pszenicy 466 łasztów, z tych z Polski 185 łaszt., żyta 288 ł., z tych z Polski 125 ł., jęczmienia 76 łaszt., grochu 170 ł.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kors. pol. od	do	warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od	127	127	515	555	239	241	41	18	44	24
„	1 28/29	1 30/31	550	560	242	246	44	15	45	8
„	13½	135	570	601	248	254	46	1	48	18
Żyto św. „	125	—	320	342	—	235	27	25	30	8
Jęczm. „	—	—	246	301	—	—	21	10	26	1
Groch b. „	—	—	318	336	—	—	27	18	29	6

Przebyło Toruń w przeciągu tygodnia.

Pszenicy $315\frac{1}{5}$ łasztów, żyta 39 ł., rzepaku 99 ł., belek sosnowych i okrąglaków 23,200sztuk, belek dębowych 1629 sztuk, bali 155 łastów, klepek 126 ł., kuchön 212 cet.

Kursa wexlów: Londyn $6,21\frac{1}{4}$. — Hamburg $150\frac{5}{8}$.— Amsterdam $142\frac{3}{4}$.—

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 21 września. Municypalność w Cassalmaggiore została rozwiązaną, z powodu podania adresu do króla, w którym żądała zmiany ministrów. Pogłoska o redukcyi armii włoskiej jest fałszywą. Minister Conforti podał się wczoraj do dymisyi.

Dubrownik 22 września. Churszyd pasza przybył tu w przejeździe do Skadaru. Wczoraj obchodzono w Cetyni uroczyście zawarcie pokoju; Turcy otrzymali również zaproszenie. Warunek względem poprowadzenia drogi militarnej został ratyfikowany, a wydalenie z kraju Mirka pozostawione orzeczeniu Omera paszy. (Część tej depeszy już wczoraj nam telegrafowano. *P. R. Cz.*).

Belgrad 22 września. Ali bej uda się jutro do Uszycy jako komisarz Porty w towarzystwie jednego senatora serbskiego, aby nakazać zrównanie fortyfikacyj z ziemią i tym sposobem spór zakończyć. W piątek oczekują tu przybycia ze Stambułu posła angielskiego Bulwera.

Listy z **Warszawy** nie przynoszą nic ważnego; dzienniki warszawskie z 22go t. m. nie zawierają także żadnego nowego rozporządzenia. Niema również dotychczas żadnego doniesienia o manifeście, jakim zapewne ogłoszono Rosyi w dzień uroczystego obchodu w Wielkim Nowogrodzie, iż cesarstwo rosyjskie już 10 wieków istnieje, bo tak ukazem nakazano historyi. Czy obwieszczono w manifeście jakie swobody, chociażby tylko aby okazać, że narod który 1000 lat żyje, nie jest już dzieckiem i może sam sobą rządzić? dotychczas niewiemy. Wówczas tylko zawiadomićby mogła o tem depesza telegraficzna, gdyby rząd ją przysłał, a dzienniki petersburskie przez nas odebrane sięgają dopiero do 18go t. m. i mówią o ściąganiu wojsk, mianowicie gwardyi na tę uroczystość do Nowogrodu. — Wiadomości z Petersburga donoszą, że hr. Andrzeja Zamoyskiego odwiedziło, a raczej zapisało się że przybyli mu złożyć uszanowanie, paręset obywateli rosyjskich.

Wanderer i inne dzienniki wiedeńskie które czerpią wiadomości z Polski w tak brudnem źródle jak *Ostsee Ztg* i *Schlesische Ztg*, w fałszywem zupełnie świetle przedstawiają ostatni ważny fakt podania znanego pisma wyrażającego żądania kraju i w skutek tego wywiezienie przez rząd rosyjski hr. Zamoyskiego do Petersburga. Jako próbę ich przedstawienia rzeczy, przytoczymy ustęp z listu *Schlesische Ztg* powtórzony przez *Wanderera* i inne dzienniki: „Uwięzienie hr. Zamoyskiego sprawiło bolesne wrażenie w całéj ludności; lecz pocieszają się nadzieją, że hrabia, który się trzymał zdaleka od wszystkich machinacyj politycznych, zdoła się z łatwością w najwyższem miejscu usprawiedliwić." Z frazesu tego niechbnie wprawdzie nienawiść, lecz zupełne niepojęcie znaczenia wypadków.

Dzisiaj miały się rozpocząć w Izbie deputowanych w Wiedniu rozprawy nad katastrem. Słychać że nastąpiła między wielu deputowanymi umowa, aby nie przypuścić tej sprawy pod obrady Rady państwa, nieprzeprowadziwszy jej wprzódy przez sejmy krajowe. Ministeryum uznało było dawniej już potrzebę reformy katastru i chciało obliczać podatek ziemny od pożytku z ziemi. Ponieważ jednak panuje pod tym względem niezgoda między członkami Izby, przeto łatwo być może, iż Izba uchwali odesłanie tego przedmiotu poprzednio do sejmów krajowych. Posłowie polscy mają głos zabierać w tej sprawie.

Wczoraj miało się w Berlinie odbyć w Izbie deputowanych głosowanie nad całością etatu wojskowego w budżecie 1862 r. Gdy jednak prezes Izby oświadczył, iż zestawienie rachunkowe wszystkich propozycyj etatu wojskowego dopiero w południe rozdanem być może, zatem uchwalanie całości budżetu we wtorek dopiero nastąpi. Minister handlu Holzbrink, który już dawniej podał się był do dymisyi, jest ciężko chory i jak twierdzą, wyjdzie z gabinetu. O kryzys ministeryalnej nie można nic pewnego powiedzieć. *Gazeta Krzyżowa* utrzymuje, że hr. Bernstorff wróci na posadę poselską do Londynu a prezydenturę w ministerstwie tudzież tekę spraw zagranicznych obejmie p. Bismark. *Berliner Allg. Ztg* utrzymuje, że p. Heydt cofnął swoje podanie się do dymisyi, a że z p. Bismarkiem toczą się układy o wejście jego do gabinetu. W dziennikach zagranicznych znajdujemy domysł, że p. Heydt chciał był wysadzić jenerała Roona i dla tego naraził go na posunięcie się nazbyt daleko i obrażenie Izby. Gdy jednak Izba nieumiała korzystać z tego i nieporozumiała się z ministrem skarbu, przeto nie pozostało temu ostatniemu nic innego jak żądać dymisyi. W ogóle Izba nic więcej nie wie o kryzys gabinetowej, prócz tego, co krąży jako wieść. We czwartek ma przyjść w Izbie pod obrady budżet na r. 1863.

O zjazdach przygotowujących parlament w Niemczech tyle tylko da się powiedzieć, że coraz więcej ich się mnoży, a przeto cała ich ważność niknie przez rozbicie sił i wzajemne niechęci.

Najważniejszym aktem, jaki przynoszą dzienniki z **Włoch**, jest **okólnik** ministra spraw zagranicznych, który wyżej podajemy. Minister wspomniawszy o wstrzymanej przez rząd włoski wyprawie Garibaldego, przedstawia, że ona jest nowym dowodem, jak nagłem i koniecznem jest spełnienie jedności włoskiej, gdyż cały naród pragnie tego co chciał Garibaldi, lecz dla tego stanął po stronie rządu, że ufa, iż rząd dojdzie do tego samego celu na drodze legalnej i pewniejszej. Pisaliśmy w chwili wzięcia Garibaldego do niewoli i upadku jego wyprawy niecierpliwością wywołanej, że da ona rządowi włoskiemu nowy powód do żądania, aby usunięto przeszkody w spełnieniu programu narodowego. — Wiadomości z Spezzia donoszą, iż Garibaldi ma się znacznie lepiej, a raport złożony przez lekarza jego Ripari i przez lekarza angielskiego Patrigde zaspokoił obawy. Do Spezzia przybyło mnóstwo Anglików dla wyrażenia swych sympatyj Garibaldemu; nie było ich takiego zjazdu, gdy Włochy walczyły o swą niepodległość.—W całych Włoszech wzburzenie uspakaja się, a manifest przez Mazziniego wydany przeciwko monarchii i rządowi Wiktora Emanuela, mały wpływ wywarł.

Parę dzienników **francuskich** z 21go t. m. a między innemi *La Presse*, podają depeszę z Berlina z 19go t. m. wieczór, przesłaną im przez tak zwaną ajencyę kontynentalną—tę samą, która znane czytelnikom fałszywe telegramy przesyłała niby z Krakowa do *La Presse* o zdarzeniach w Warszawie — depeszę mieszczącą bezzasadne i najśmieszniejsze dla nas doniesienie. Telegram ten z Berlina z 19go wieczór donosi: „Depesza z Krakowa zawiadamia, iż orężne starcie nastąpiło „między ludnością a garnizonem, lecz niewyjaśnia „z jakiego powodu. Znaczna liczba oficerów i „żołnierzy jest ranionych. Walka trwała przez 3 „godziny. Wiele osób aresztowano." Zaiste czytając taką bajkę, trudno nawet zbadać powód w jakim celu skomponowano ją w Berlinie.. — W dziennikach tych francuskich nieznajdujemy nic ważnego o sprawach miejscowych, a *Monitor* podaje list o stanie wojsk wyprawowych francuskich w Meksyku, który się w niczem nie zmienił: Korpus zajmował Orizabę do 9go sierp. dokąd te doniesienia sięgają, czekając przybycia posiłków aby rozpocząć jesienną wyprawę, a właśnie parowiec pocztowy spotkał już pierwsze okręty z temi posiłkami niedaleko zatoki meksykańskiej, gdy jen. Forey znajdował się jeszcze 30go sierpnia w Martynice z resztą odpoczywających tam w przeprawie wojsk.

Dzienniki **angielskie** z upodobaniem i z rozkoszą wewnętrzną przyglądają się rozpadaniu się Stanów Zjednoczonych i klęskom Unionistów, które spowodują może nawet rozdział północnych dotąd połączonych Stanów. Wyżej podajemy uwagi w tym względzie *Timesa*. — Zajmują zaś opinię publiczną meetyngi na cześć Garibardego i jedności włoskiej. Odbyły się już w Newcastle, w Birmingham, w Dublinie, a wczoraj miał być wielki meeting w Londynie. Głównym powodem popychającym Anglików do tych meetyngów jest nie tak sympatya dla Włoch, której czynami nie dowiedli bynajmniej, jak raczej okazanie niechęci dla rządu francuskiego. Torysowie porówno z innymi biorą udział w tych meetyngach.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 23 września wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, Minister skarbu cofnął propozycye rządowe względem podwyższenia podatków na r. 1862, z powodu, iż rok skarbowy już na ukończeniu. Rozprawy nad katastrem rozpoczęły się. Czternastu mówców zapisało się do głosu, wszyscy przeciw wnioskowi wydziału, między nimi Grocholski, Dietl, Wężyk.

Berlin 23 września. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do imiennego głosowania nad etatem wojskowym r. 1862. Izba odrzuciła żądany przez rząd kredyt 37,779,000 talarów, jako wydatki zwyczajne, 308 głosami przeciw 11.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny,

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	368	362
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talery pruskie, za 150 złr. now. tal.	81	80
Srebro nowe . . . . złr.	123	122½
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 30	10 15
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 6	9 92
Dukaty holenderskie ważne . „	5 87	5 79
„ austryackie . . . „	5 95	5 87
Listy zast. gal. z kup. na m kon. „	86 —	85⅞ —
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅞ —	81⅞ —
Obligacye indemn. z kuponami „	74 25	73 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	81 75
Akcye kol. gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	229	227
Listy zastawne polskie z kup. . zł.	101½	100½

Wiedeń 23 Września (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	10
5% Pożyczka narodowa. . . .	82	75
Akcye banku narodowego wied. .	794	—
„ banku kredytowego. . . .	216	80
Srebro.	123	50
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	124	80
Dukat pojedynczy.	5	95

Wiedeń 22 Września.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 80	66 70
5% Pożyczka narodowa	83 10	82 90
5% Metaliki na m. n. konw. . .	71 25	71 15
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ cłow. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 9	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	70 25	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 2	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	103 75	103 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 2
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ 1 sow. w wal. austr.	84 —	83 75
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	83 —	82 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 75	136 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 —	90 80
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 90	131 70
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 10	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	791 —	793 —
„ zakładu kredytowego . . .	217 —	215 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	418 —	416 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1918	1916
„ „ rządowéj	234 —	233 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	125 —	124 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	276 50	276 —
„ „ Galicyjskiéj	227 25	226 75
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (3½)	105 60	105 50
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	105 70	105 60
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (3)	93 75	93 50
Lipsk 100 tal. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (2)	125 60	125 50
Paryż 100 franków. . . . (3½)	49 70	49 65
W a l u t y:		
Cesarskie korony.	17 35	17 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 01	5 99
„ „ obrączkowe . .	6 01	5 99
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 05	10 02
Suwereny.	—	—
Frydryki.	10 50	10 45
Luidory	10 25	10 20
Suwereny angielskie.	12 67	12 62
Imperyały rosyjskie	10 35	10 30
Srebro.	124 75	124 25
„ kupony.	124 75	124 2
Talary związk we.	1 87	1 86
Pruskie bilety kasowe	1 87	1 86

Lwów 20 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 2	5 96
„ austryacki.	6 4	5 99
Półimperyał rosyjski.	10 36	10 26
Rubel rosyjski.	1 99	1 97
Talar pruski	1 89	1 87
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 48	80 73
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 48	84 73
Obligi indemn. bez kuponu . . .	72 38	71 63
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 60	82 85
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	228 75	226 75

Warszawa 22 Września.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . „	—	93 42
kupon.	—	1 91⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 —	14 98
kupon	—	— 15
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	89 25	88 75

Wrocław 22 Września.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon nowéj. .	87½	—
Polskie bilety bankowe	88¼	—
„ Listy zastawne.	—	88
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	99½	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 20 Września.		
Renta 3%	69	20

Londyn 20 Września.		
Konsole		93½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 22 do 23 Września rb.

HOTEL POLLERA. Izabella Korólska, Oktawian Michałowski, Lwowski ob. z Królestwa. Bolesław Wyżwicz Dr. med. z Petersburga. Teodor Stanowski inżynier, Natalia Jabłońska ob., Wiktor Dąbrowski wł. dóbr, Januaryusz Struszkiewicz obyw. z Galicyi. Otto Müller kup. z Brandenburgii.

Wyjechali: Roman hr. Szembek ob, Jan Skalla, Wiktor Lang kup. do Wiednia. Tadeusz Dąbrowski, Aleksander Marowski do Królestwa. Herman Lelbeit do Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Jędrzejewicz ob. z Rzeszowa. Antoni Veith kup. wojskowy z Białego kościoła. Alojzy Kriegshuber ob. z Kabarowa. Jan Żelazowski ob. z Wieliczki.

Wyjechali: Marceli Masłowicz wł. dóbr, Kamila Tyszkiewiczowa obyw. do Królestwa, J. S. Gebertz kup. do Lwowa. Nepomucen Szymański właś dóbr, Edward Jędrzejewicz ob. do Galicyi. Kosiński Franciszek radca stanu do Warszawy. Kasper Eisenbach posiadacz hutv do Opawy.

HOTEL SASKI. Jan. Juliusz i Stanisław hrabiowie Tarnowscy ob. z Galicyi. Kasper Eisenbach właś. fabr. żel. z Opawy. Rudolf Schmidt kupiec z Reescheid. Julia Nuber żona dyr. k. z Moczek.

Wyjechali: Józef Derych, Konstancya Drzewiecka, Celestyna Wybranowska do Królestwa. Wiktor Skibiewski. Tadeusz Puciatycki, Anatoli Maszewski, Franciszek Kunzer, Leokadya Wiśniewska do Galicyi.

INSERATY.

UWIADOMIENIE

Drugie wydanie mojego dziełka pod napisem **„Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów św. rzymsko-katolickiego kościoła,“** dla użytku młodzieży gimnazyalnéj i realnéj, wyjdzie w Krakowie nakładem p. *Karola Budweisera* z końcem miesiąca Października r. b z pod prasy. Wszelkie tedy zamówienia dalsze na to dziełko i należytość za zamówione egzemplarze przypadającą, proszę do p. *Budweisera*, właściciela drukarni w Krakowie przesłać. — Cena egzemplarza 1 złr. 5 cent. w. a. Księgarze zwykły księgarski otrzymają rabat.

Inwald dnia 21 Września 1862 r.

Ks. Ludwik Lewartowski.

(1230 1-3)

Podziękowanie!

Za dołożone starania w przyspieszeniu odbioru przypadających należytości za roboty dworowi JW. Hr. Potockiego dostarczone, szczególną pieczołowitość o wynalezienie zarobku i ojcowskie wspomaganie majstrów tutejszych, nie mogąc inaczéj wywdzięczyć się panu ***Jabłońskiemu,*** Marszałkowi dworu tego, w mojem i mych współkolegów imieniu publiczne składam podziękowanie. (1243 1-3)

M. Stojakowski, Majster lakiernicki.

Lwów we Wrześniu 1862 r.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić, że istniejący dotąd we Lwowie

Handel nasion i roślin
Emila Kleinerta,

objęliśmy i dalej prowadzić będziemy pod firmą:

NEUMANN & KLEINERT.

Składając przytem najuprzejmsze podziękowanie za zaufanie, którem dotąd dawniejsza firma była zaszczycana, upraszamy o przeniesienie tego zaufania i na nową firmę, która wszelkiego starania dołoży, by takowemu w zupełności odpowiedzieć.

Pozwalamy sobie oraz zwrócić uwagę na Katalog nasz do wczorajszego Nru tego Dziennika dołączony. (1314)

Pozostały mąż wraz z drobną dziatwą, utraciwszy w tych dniach przez śmierć swą żonę, prawdziwą porękę jaką posiadał wraz z 5 sierotami, jest blisk im upadku. Zatrudnieniem jego jest

Krawiecczyzna damska,

którą dotychczas starannie i rzetelnie wyrabiał. W tymże to celu do was przemawia szanowne Damy! podajcie mu swą rękę pomocy, ale nie w guście jałmużny; pospieszcie w pomoc nieszczęśliwemu, lecz szczodrem obdarzaniem roboty. — Mieszkanie i adres tego politowania godnego, jest ulica Floryańska N. 335, obok pałacu hr. Sołtyka.

S. Kraszewski, Krawiec damski.

(1162 3)

Miodowe Piwo z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nie ogłoszonego

Miodowego Piwa z ziół,

postanowiłem, by dla tegoż uzyskać pożyteczne rozszerzenie u większéj ilości cierpiących na szyję, piersi i płuca, wyż wymienione

Miodowe Piwo z ziół,

będące całkiem innym wyrobem od preparatu słodowego *Heffa* i wszelkich innych nowo powstających preparatów słodowych, wprowadzić korzystnie na drogę handlową.

Cena flaszki 60 centów wal. austr.

Wiedeńskie Wino
na żołądek.

Szczególnie do polecenia jako środek na żołądek łagodny smak mający, trawienie wspierający i w tysiącznych wypadkach doświadczony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których likier Badeński bywał używany z szczególną korzyścią, np. przy braku apetytu, niemocy trawienia, w nadęciach itp. (911-14-)

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny Skład w Aptece „pod Tygrysem“ w Wiedniu, Alservorstadt.

W KRAKOWIE u p. **K. Rzący.**

DO HANDLU St. Zawadzkiego
w KRAKOWIE,

w Rynku przy rogu ulicy Szewskiéj, świeżo nadeszły **wybory towarów modnych damskich** jesiennych i zimowych, tudzież **Okrycia damskie** w najnowszych formach, również poleca dobrze zaopatrzony swój (1185 5-12

Skład Płócien prawdziwych i **stołową Bieliznę.**

Obwieszczenie.

Dnia 30 września 1862 r, odbędzie się w c. k. Powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Nowym-Sączu, publiczna licytacya w celu wydzierżawienia prawa propinacyi w miejscu kąpielowem KRYNICY wraz z przyległością Słotwiny, na trzechletnią porę od 1 listopada 1862 r. aż do ostatniego października 1865 roku.

Cena wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 1500 złr. w. a., zaś wadyum przed licytacyą złożyć się mające 10% ceny wywoławczej. (1238-3)

Warunki licytacyi, które przed rozpoczęciem licytacyi ogłoszone będą, można przejrzeć w c. k. powiatowéj dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu.

Aż do zamknięcia licytacyi ustnej przyjmą się oferty pisemne, warunkom licytacyi odpowiedne.

Ze względu na zakład kąpielowy Krynicy c. k. Krajowa Dyrekcya Skarbu zastrzega sobie prawo, także inne podanie, niżeli najwięcej ofiarującego potwierdzić.

Z c. k. Krajowéj Dyrekcyi Skarbu.

Kraków 10go września 1862.

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w gmachu ces. król. głównéj komory cłowej w Krakowie, celem przedsięwzięcia niektórych reparacyj w budynku przeznaczonym na pomieszczenie urzędu cłowego w Kocmyrzowie, odbędzie się w dniu 30 września 1862 r. o godzinie 9téj zrana publiczna licytacya.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych w biórach wyż wymienionego urzędu. (1214-3)

Kraków dnia 12 Września 1862 r.

Kundmachung.

[Nr. 56381]. Auf Grundlage der zu Folge Allerhöchsten Entschliessung von 5ten Jänner 1850 erlassenen provisorischen Ministerial-Verordnung vom 16. Jänner 1850 (R. G. B. N. 63.) wegen Einführung von Staatsprüfungen für selbständige Forstwirthe und für das Forstschutz- und zugleich technisches Hilfspersonale, wird in Gemässheit des Erlasses des hohen k. k. Ministeriums für Handel und Volks-Wirthschaft vom 28. August 1862 Z. 6071/555 u. im Nachhange zu der hierortigen Kundmachung vom 26. April 1862 Z. 27,003. zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Staatsprüfungen für beide obgedachten Kategorien des Forstpersonals für den Umfang des Statthalterei Gebietes am 13. Oktober 1862 und den nächstfolgenden Tagen in Lemberg abgehalten werden.

Diejenigen Kandidaten, welche sich einer dieser Prüfungen unterziehen wollen, haben sich zeitgemäss unter Vorweisung der hiezu erhaltenen Bewilligung, dann eines die Identität ihrer Person bestätigenden Geleitscheines und der Bestätigung über die bei der hiesigen k. k. Landeshauptkassen berichtigten Prüfungs-Taxe bei dieser k. k. Statthalterei zu melden.

Von der Galizischen k. k. Statthalterei.

Lemberg am 10. September 1862. (1229-1-3)

Ogłoszenie.

Na podstawie prowizorycznego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5go Stycznia 1850 r. (D. Rz. P. Nr. 63.) wydanego w skutek najwyższéj uchwały z dnia 16 Stycznia 1850 r., tyczące się egzaminów rządowych dla samoistnych leśniczych i niższych nadzorców leśnych, a oraz pomocników w czynnościach technicznych, podaje się stósownie do reskryptu wysokiego Ministerium handlu i gospodarstwa krajowego z dnia 28go Sierpnia 1862 do L. 6071/555 i dodatkowo do tutejszego obwieszczenia z dnia 26 Kwietnia 1862 do L. 27003 do wiadomości powszechnéj, że egzamina rządowe dla obu wspomnionych kategoryj leśniczych w okręgu tutejszego namiestnictwa dnia 13go, i w następnych dniach Paźdz. 1862 we Lwowie odbywać się będą.

Życzący sobie poddać się jednemu z tych egzaminów, mają się wcześnie zgłosić do tutejszego c. k. Namiestnictwa, z okazaniem otrzymanego na to pozwolenia, tudzież certyfikatu wykazującego tożsamość osoby i potwierdzenia względem złożonej w tutejszej głównéj kasie krajowej przepisanej taksy.

Od Galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów 10 Września 1862.

Kundmachung.

[Nr. 56381]. Im Grunde Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums für Handel und Volkswirthschaft vom 28. August 1862 Z. 6071/555 hat man den k. k. Forstrath und Referenten Jozef Lehr zum Präses, den bei der hiesigen k. k. Finanz-Landes Direktion in Verwendung stehenden k. k. Oberförster Karl Bernaczek und den Privatforstdirektor Heinrich Strzelecki in Krasiczyn zu Prüfungs kommissären, und den k. k. Oberförster Karl Mikolasz in Kałusz zu Ersatzmännern bei der am 13ten Oktober 1862 und den nächstfolgenden Tagen in Lemberg abzuhaltenden Staatsprüfung für selbstständige Forstwirthe und für das Forstschutz- und zugleich technische Hilfspersonale ernannt.

Was im Nachhange der hierortigen Kundmachung vom 26. April l. J. Z. 27,003 zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. galizischen Statthalterei.

Lemberg am 10. September 1862. (1220-1-3)

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia wysokiego c. k. Ministerstwa Handlu i Ekonomii krajowéj z dnia 28go Sierp. 1862 do L. 6071/555 zostali mianowani: c. k. Radca i Referent Józef Lehr na Prezesa; — zostający przy tutejszéj c. k. krajowej dyrekcyi skarbowéj do osobnych poruczeń c. k. Nadleśniczy Karol Bernaczek i w służbie prywatnéj dóbr Krasiczyna, Dyrektor leśny Henryk Strzelecki, — na Komisarzów: zaś c. k. Nadleśniczy Ludwik Dietz w Bolechowie, c. k. Nadleśny Karol Mikołasz w Kałuszu, na Zastępców przy Egzaminach Krajowych w dniu 13 Października 1862 i w dniach następnych we Lwowie odbyć się mających dla leśnych gospodarzów samoistnych, a oraz ku ochronie lasów technicznych pomocników.

Oczem dodatkowo do tutejszego obwieszczenia z dnia 26go Kwietnia 1862 do L. 27003 ku powszechnéj podaje się wiadomości.

od Galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów dnia 10 Września.

Obwieszczenie.

[Nr. 16312.] W celu udzielenia zarządu składem hurtownym tytoniu w Jaśle, odbędzie się dnia 6go Paźdz. 1862 r. publiczna konkurencya w c. k. Powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym o 36 kr., wykazem pełnoletności, moralności i stanu majątkowego, oraz wadyum 100 złr. w. aust. lub poświadczenie kassy c. k. zbiorowej w Tarnowie o złożonem wadyum, najdalej do 6go Paździer. 1862 r. powinny być przedłożone c. k. Powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie.

W pomienionym składzie hurtownym w czasie od 1go Maja 1861 r. aż do ostatniego Kwietnia 1862 r. było w obrocie

	funtów	złr.	kr.
tytoniu	83.232¾ wartości . .	55113	42½
znaczków stęplowych pomniejszych wartości		2269	67½
razem wartości . . .		57383	10

Wykaz dochodu składu hurtownego i warunki osiągnienia zarządu tymże, przejrzeć można u c. k. Powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Tarnowie lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. krajowéj Dyrekcyi skarbu w Krakowie.

Z c. k Krajowéj Dyrekcyi Skarbu.

W Krakowie dnia 13go Września 1862

Szanowna Publiczność u zdrojów mineralnych w Krynicy w miesiącu Sierpniu t. r. bawiąca, zupełnie niewzywana, zatém li tylko widokiem walącej się tutaj cerkwi gr. kat., i uczuciem religijném umnożenia chwały Bożej powodowana, na cel odbudowania tejże Świątyni ofiarowała 100 złr. w. a. i takową kwotę przez W. X. Alexandra Dobrzańskiego Deput. kraj. podpisanemu do wolnego rozrządzenia wręczyła. Ofiarę tę podpisany u Ołtarza Pana Świata polecіwszy, i za nią podziękę swą powtarzając, pragnie zarazem, aby ofiara ta jako szlachetny przykład i przed światem utajoną nie została. *Ks. W. Ż P. Kr.*

Krynica dnia 11go Września 1862.

Szprycowanie
z rośliny Matico,
PP. Grimault & Comp. apt. w Paryżu.

Płyn do szprycowania przyrządzony z liścia peruwiańskiego drzewa zwanego Matico (piper angustifolium) używa się we Francyi z wielkiem powodzeniem przez *Ricord'a* i innych lekarzy ordynujących w Szpitalach. Płyn ten jest jedynem lekarstwem tego rodzaju, które Saukt Petersburgska akademia medyczna zatwierdziła. Posiada on własność ściskania, jak również zaletę w wysokim stopniu zachowawczą i zapobiegającą chorobie. Leczy szybko najupartsze rzerzączki i blemoragie. Doskonalszym jest nad wszelkie szprycowania na metalicznych pierwiastkach osnute, użycie jego nie sprawia ani boleści, ani kanału niezwęża.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdej flaszeczki. (1073-6-)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — Tomanka we LWOWIE, — Chrościckiego w WILNIE, — Marcińczyka w KIJOWIE — i w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE.

Cena flaszki w Krakowie 2 złr. 10 cent. — z opakowaniem do przesyłki na pocztę 2 złr. 40 centów.

Do Apteki Juliusza Riedla
w SAMBORZE
potrzeba (1326-1-14)
SUBJEKTA.

FRANCISZEK PIĘTKA

(syn śp. Pułkownika Artyleryi b. wojska Polskiego znakomicie w kraju zasłużonego), były uczeń kursów prawnych, **właściciel domu w Warszawie przy Ulicy Wiéjskiéj pod Nr. 1733,** i tamże zamieszkały — założył u siebie pod tymże numerem bióro pośrednictwa Obywatelom Ziemskim i Miejskim w kraju i za granicą mieszkającym *w załatwianiu wszelkich interesów i danych mu zleceń,* a mianowicie: — w kupnach i sprzedażach nieruchomości wiejskich i miejskich i wydzierżawieniu onych, — w interesach windykacyi wszelkich należności, i przeprowadzenia sporów, tak na drogach sądowych, jako też administracyjnych, w wyjednywaniu pożyczek — oraz w interesach zarządu dóbr, rolnictwa i w ogólności tego wszystkiego co z tymże ma związek, a to w jak najkrótszym czasie i za umiarkowane wynagrodzenie. 1191-3-6

ZEGARKI
Z SŁYNNEJ RĘKODZIELNI GENEWSKIEJ

pod firmą:

PATEK PHILIPPE I SPÓŁKA,

z certyfikatami ich pochodzenia, z zaręczeniem, z portretami sławnych Mężów, nakręcające się bez kluczyka, z emalią i gładkie, otrzymał podpisany i takowe szczególnie prześwietnej Publiczności poleca.

A. Friedlein, Zegarmistrz w Krakowie. ulica Floryańska Nr. 346.

(1328-1-3)

Wielkoksiążęcy Saski Zakład naukowy
dla GOSPODARZY WIEJSKICH
NA UNIWERSYTECIE W JENA.

Odczyty w kursie zimowym 1862 — 1863, rozpoczynają się (1033-2)

dnia 27 Października 1862.

Bliższe wiadomości udziela ***Dyrekcya.***

Radzca Dworu, Profesor Dr. **Stöckhardt.**

Największy wybór **towarów bławatnych**

był, jest i zawsze będzie w handlu

TADEUSZA UZIEBŁY
WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaga niom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

NB. **Zarzutki czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem (628-18-40)

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:		
Całéj flaszki po	6	złr.
½ „ „	3	„
¼ „ „	1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza;*** — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser;* — we LWOWIE u p. *A. Berliner,* aptekarza. (1016-12-)

Zaświadczenia:

33) Do pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Z prawdziwą przyjemnością poświadczam panu, że p ński Syrop piersiowy — po nadaremnem użyciu najliczniejszych innych środków — moją żonę wyleczył zupełnie z jéj uporczywéj chrypki; przeto niezaniedbuję ciś i dziękować panu za to niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowania.

Weimar 15 grudnia 1858. Aug. Voigt, pod adr. Radca komisyjny B. F. Voigt.

34) Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera z Wrocławia, został przezemnie na żądanie księgarza pana E. H. Kohna w Schwerynie n. W. nietylko chemicznie zbadany, lecz miałem oraz częstą sposobność przekonać się o jego skuteczności w słabościach chrzani i jéj rozgałęzieniach. Na téj podstawie poświadczam niniejszem sumiennie, że syrop ten wolny jest zupełnie od wszelkich zdrowiu szkodliwych części składowych, i że takowy, dając się przy tem bardzo łatwo, i bez wszelkiéj nieprzyjemności zażywać, prawie bez wyjątku sprawia natychmiast ulżenie, a w wielu wypadkach trwałe wyleczenie, we wszelkich nawet zadawnionych, uporczywych i we względzie swych skutków często niebezpiecznych słabościach kataralnych błony ślinowéj, chrzani i płuc, przy ciągłéj chrypce, drapaniu w szyi, przy ciężkim prawie piersi rozdzierającym kaszlu, i t. p.

Birnbaum, 6 sierpnia 1856. (L. S.) Dr. Lehrs, król. fizyk obwodowy.

35) Z prawdziwą przyjemnością poświadczam niniejszem, że Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, sprowadzony przez pp. Fr. Sahlmann i Spółka w Hamburgu działał bardzo skutecznie, i w bardzo uporczywym i silnym kaszlu piersiowym już teraz po użyciu 2 pół flaszek sprowadził bardzo znaczne ulżenie, przeto może być każdemu na piersi cierpiącemu jak najsłuszniej poleconym.

Catharinenherd przy Garding w Szlezwigu w sierpniu 1856. L. S. Claseo, pastor.

GORZELNIK zarazem **EKONOM** poszczycić się mogący bardzo chlubnem świadectwem z kilkunastoletniej służby w dużym skarbie, szuka sam bez żony i dzieci odpowiedniej posady. Bliższą wiadomość powziąść można u p. Ludwika Sroczyńskiego ajenta w KRAKOWIE. (1209-3)

Leśniczy

z płacą roczną 200 złr. w. a. i ordynaryą znajdzie umieszczenie od 1go Listopada rb., za poleceniem P. Ludwika Sroczyńskiego ajenta w Krakowie, który odbiera zgłoszenia tego rodzaju. (1244-1)

LUDWIK BORATYNSKI
KRAWIEC MĘZKI
W TARNOWIE.

Zaszczycony względami szanownéj publiczności, przez czas pobytu swego w tymże mieście ma zaszczyt uwiadomić, iż aby jeszcze lepiéj szanownéj publiczności dogodnym się stać, co się tyczy taniości i doboru towarów, jako też doskonałością w wykonaniu wszelkich robót, przedsięwziął podróż osobistą do znacznych fabryk i sprowadził daleko większy zapas towarów wszelkiego rodzaju. Polecając się dawnym względom szanownéj Publiczności (1156 3)

Katalog G. Geitnera

prawdziwych *holenderskich cebulek kwiatowych,* najnowszych gatunków *poziomek, krzewów i szczepów,* (które się najlepiéj w jesieni przyjmują) wraz z *głównym katalogiem zawierającym* **120 stronnic** jest gotów do rozdawania.

Planitz przy Zwickau w Saksonii. (934-4)

Jest do sprzedania

200 mórg nowopolskich
LASU

na pograniczu Królestwa Polskiego i Galicyi, w bliskości punktu przechodniego Niesułowic, o milę szosą od stacyi kolei żelaznéj Trzebinia oddalonego. — Chęć kupna mający mogą się o bliższą wiadomość do *Administracyi „Czasu“* zgłosić. (1161-3)

Theatre Pittoresque

w blaszanéj budzie przed kawiarnią p. *Wintera.*

Program trzeciéj wystawy:

I. Oddział: Neapol, życie i ruch w nim.

II. „ Jerozolima za czasów Chrystusa Pana. Na zakończenie odbędzie się pochód pogrzebowy do oświetlonéj świątyni.

III. Oddział: Przedstawienie magiczne: 1) Nieodgadnione okazanie się czterech kubków z ogniem. 2) Lampa czarodziejska Alladina. 3) Eksperymenta kuchenne. 4) Najnowsza metoda przyrządzania kawy i mléka w dwóch odkrytych szklankach. 5) Arlekin w swoim kufrze. 6) L'abadjour. 7) Teka za kufer podróżny. 8) Alladina czarodziejski f z. (1216-5-)

IV. Oddział: Oblężenie Gaety i zdobycie przedmieścia Borgodi Gaeta.

Przedstawienia będą dawane codziennie do Niedzieli 28go b. m., o godzinie 7½ w wieczór; w Niedzielę 28 b. m. nastąpią nieodwołalnie 2 ostatnie przedstawienia 1sze o godzinie 5tej, 2gie o godzinie 7½.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*